

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sroda, 31 sierpnia 1955 roku

Rok IV, Nr 207 (908)

## Równać do przodujących!



W powiecie białogardzkim gromada Sadowo zajmuje pierwsze miejsce w pracach żniwnych i dostawach zboża dla państwa. Do dnia 28 bm. zakończono tam całkowicie sprzęt zbożowy, dokonując jednocześnie podorywek na 39 hektarach. Chłopi ze wsi gromady Sadowo i spółdzielcy odstąpili państwu do dnia 28 bm. ponad 128 ton zboża.

Z dostaw dla państwa rozliczyły się też RZS-y: Buczek, Pomianowo, Osówko i Podwilcze.

Wykonanie miesięcznego

planu obowiązkowych dostaw w innych gromadach powiatu przedstawiało się do dnia 28 bm. następująco:

Tychowo — 108,3%, Osówko — 119,6%, Białogard — 76,1%, Pomianowo — 72,4%, Kościernica — 71%.

Najgorzej przebiegają do stawy w gromadach: Radlino — 29,6%, Dobrowo — 15%, Lubianka — 2,6%.

Chłopi z Radlina, Dobrowa, Lubianki i innych gromad zalegających w obowiązkowych dostawach zboża — równajcie do przodujących.

## Zaległości trzeba nadrobić

Mamy już ostatni dzień sierpnia, a tymczasem nasze województwo w niewielkim procencie zrealizowało dotychczas miesięczny plan skupu zboża. Poniżej ilustrujemy stan skupu zboża na dzień 28 sierpnia w poszczególnych powiatach:

Przodujący powiat zlotowski na dzień 28 sierpnia wykonał 77,4% planu miesięcznego, drugi w tabeli Białogard — 63,7% (na wet wyniki tych dwóch przodujących w skupie powiatów nie są zadowalające). Zdecydowana natomiast większość powiatów nie osiągnęła nawet w sierpniu cyfry 50 proc. wykonania planu skupu zboża.

A więc cyfry nastrojają niepokojąco. Powinno to sobie wziąć do serca rktw odpowiedzialny za przebieg skupu.

Skup wrześniowy rozpoczęliśmy z poważnymi zaletami z ub. miesiąca. Obok rytmicznego realizowania planów dziennej, już od pierwszych dni września, istnieje więc zadanie szybkiego likwidowania zaległości sierpniowych.

Mamy wszelkie dane ku temu, by ze skupem zboża nasze województwo wyszło na bieżąco. Zboża w

tym roku obrodziły, sprzyjająca pogoda umożliwiła przeprowadzenie sprzętu. Dodajmy do tego jeszcze utrzymanie wymiaru dostaw na poziomie ubiegłego roku.

Dziesiątki wsi, gromad i spółdzielni produkcyjnych, setki chłopów gospodarujących indywidualnie, którzy wykonali już całoroczny plan dostaw — potwierdzają, że można terminowo realizować obowiązkowe dostawy. Z nich właśnie powinna wziąć przykład cała wieś koszalińska.

Trzeba również, by skupem zboża lepiej niż dotychczas pokierował aktyw, by przodując w dostawach dawał przykład innym.

## Taka to i pomoc...

27 bm. w spółdzielni produkcyjnej w Dzieciolowie oczekiwano pracowników GS Tychowo, którzy ze swym prezesem na czele zgłosili chęć pomocy spółdzielcom przy żniwach. Po przyjeździe (była godzina 11-ta) rozgościli się w „harcie pod słońcem”, wypili sobie niegorzej, pokreślił się trochę po polu i koło maszyn. Po takim „pracowitym” dniu, zmęczeni wódką, wyjechali do domu (była godzina 14-ta).

## Za przykładem Związku Radzieckiego, dla utrwalenia pokoju

### Rumuńska Republika Ludowa redukuje liczebność swych wojsk

BUKARESZT. Agencja Agerpress podaje:

W wyniku konferencji genewskiej, która przyczyniła się do osłabienia napięcia międzynarodowego, Rada Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej, pragnąc wnieść swój wkład do dalszego złagodzenia napięcia w stosunkach między państwami,

postanowiła zredukować do 1 grudnia 1955 roku liczebność sił zbrojnych RRL o 40 tysięcy żołnierzy.

Zwolnione dzięki temu fundusze będą użyte na budowę domów mieszkalnych i na potrzeby kulturalno-bytowe.

## Główne zadanie polega na zbliżeniu stanowisk wielkich mocarstw

Obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK. 29 bm. wznowiła obrady Podkomisja Rozbrojeniowa ONZ. Obrady toczą się przy drzwiach zamkniętych. Przedstawicielom prasę rozdano — w czasie trwania posiedzenia — teksty przemówień delegatów ZSRR, USA, Anglii, Francji i Kanady.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego A. A. Sobolew oświadczył, że zdaniem rządu radzieckiego główne zadanie przy rozpatrywaniu problemu rozbrojenia polega na tym, aby znaleźć drogę do zbliżenia stanowisk mocarstw w tej kwestii i do osiągnięcia niezbędnego porozumienia zarówno w sprawie redukcji broni klasycznych, jak też zakazu broni atomowej. Propozycje rządu radzieckiego z 10 maja, dotyczące redukcji broni, za kazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny, zmierzają właśnie do osiągnięcia tego celu. Sobolew przypomnił główne punkty tych propozycji. Zasadniczą, charakterystyczną ich cechą — powiedział on — jest to, że za wierają one propozycje dotyczące wszystkich problemów związanych bezpośrednio z usunięciem groźby nowej wojny i utrwaleniem zaufania między państwami.

cia tego celu. Sobolew przypomnił główne punkty tych propozycji. Zasadniczą, charakterystyczną ich cechą — powiedział on — jest to, że za wierają one propozycje dotyczące wszystkich problemów związanych bezpośrednio z usunięciem groźby nowej wojny i utrwaleniem zaufania między państwami.

(Dokończenie na 2 str.)

## Gen. S. Popławski generałem armii

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów mianował wiceministra obrony narodowej generała broni Stanisława Popławskiego — generałem armii.

## 8 powiat w kraju zwolniony z miarek i odsypów

WARSZAWA. Osmym z kolei w kraju, a drugim w woj. warszawskim powiatem, w którym przekroczono 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa, jest Wołomin.

## 1 września »DZIEŃ POKOJU« we Frankfurcie nad Odrą

BERLIN. 1 września obchodzony będzie jako „Dzień pokoju” w całym okręgu Frankfurtu n/Odrą. W dniu tym sztafeta bieżąca wzdłuż granicy na Odrze i Nysie, przyniesie meldunki z miast i wsi do Frankfurtu n/Odrą, skąd przekazane zostaną do Niemiec zachodnich. Nad Odrą i Nysą rozlegną się dzwony pokoju. Kolaryze postanowili zorganizować do Frankfurtu sztafetę gwiazdista.

W uroczystościach wezmą udział delegacje z Polski, Rumunii, Francji i Finlandii.



■ Kończyć sprzęt i omloty  
■ Przygotować się do siewów jesienianych  
■ Zbierać drugi pokos siana

W DALSZYM ciągu, na terenie naszego województwa opóźniane są poszczególne prace związane z kampanią żniwną i przygotowaniem do siewów jesienianych. W powiatach nadmorskich — Słupsku, Sławnie i Kołobrzegu stoi jeszcze część zboża na polu i nadal nie najlepiej przebiega zwózka zboża z pola. Wszystkie zboża są dojrzałe, opóźnienie więc ich zebrania, powoduje osypywanie się ziarna i porosty.

Wciąż też jeszcze w wielu gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach panuje z gruntu błędne przekonanie, że następne prace polowe rozpoczynać należy dopiero po zakończeniu jednej pracy. Stąd też opieszale przebiegają w naszym województwie omloty, stąd niewiele stosunkowo nadechodzą meldunków o siewie rzepaku, orkach przedświejnych, sprzęcie lnu i drugim pokosie siana. A przecież właśnie najważniejsza sprawa, szczególnie w roku bieżącym, kiedy nastąpiło ze względu na opóźnione żniwa poważne nagromadzenie prac polowych, to równoległe prowadzenie wszystkich niezbędnych robót na wsi.

Jakie stoją przed nami najpilniejsze zadania?

Przed wszystkim kończyć sprzęt zboża z pola i prowadzić całą parę omloty, wykorzystywać do tej pracy również godziny noce.

Przyspieszyć wysiew rzepaku. W naszym województwie roślina ta wyduje najwyższe plony, gdy zasiana jest w terminie do 25 sierpnia. Tymczasem mijał ten termin, a w wielu gospodarstwach nie przystąpiono jeszcze do siewu rzepaku.

Jak najspieszniej należy rozpocząć orki siewne. Termin dzielący nas od akcji siewnej jest krótki. Dotychczas jednak niewiele PGR i spółdzielni produkcyjnych przystąpiło do orki — tłumacząc się między innymi nawalaniem innych prac. W najbliższych dniach sytuacja na tym odcinku ulec więc musi radykalnej poprawie. W terminie rozpoczęte siewy gwarantują dobre przyszłoroczne plony.

W roku bieżącym czeka nas poważne zadanie, mianowicie: zaoranie tysięcy ha odlogów. Powinno stać się zasadą, że przede wszystkim PGR-y i spółdzielnie produkcyjne przystępują do uprawy ziemi nie zagospodarowanej, dając przykład chłopom gospodarującym indywidualnie. Obowiązkiem zaś służby rolnej i organizacji partyjnych jest niesienie pomocy chłopom indywidualnym przy organizowaniu zespołów likwidacji odlogów.

Stoją przed nami również poważne zadania w dziedzinie zabezpieczenia paszy dla inwentarza. Istnieją np. pełne warunki, by w całości zebrać drugi pokos siana. Należy więc bez chwili zwłoki, korzystając ze sprzyjającej jeszcze pogody, przystępować do koszenia łąk. Wszystkie też gospodarstwa powinny zadbać o przygotowanie silosów. Zapewnienie bazy paszowej dla hodowli, to obok końcowych prac żniwnych, przygotowania siewów jesienianych jest jednym z najpilniejszych zadań obecnej chwili.

## DO PUNKTU SKUPU

77.4%	63.7%	54.5%	53.9%	50.0%	48.1%	47.5%	44.4%	36.1%	31.4%	29.3%	25.2%	22.6%
ZŁOTÓW	BIAŁOGARD	CZŁUCHÓW	BYTÓW	W A Ł C Z P R A W S K O	SWIDWIN	KOŁOBRZEG	SŁUPSK	MIASTKO	SZCZECINEK	KOSZALIN	SŁAWNO	



## Plebiscyt zdecyduje o przyszłości Sudanu

PARYŻ. Rozgłoszenia kairskie podają, że parlament sudański powziął jednomyślnie uchwałę o przeprowadzeniu plebiscytu w sprawie przyszłości Sudanu. Plebiscyt ten przeprowadzony zostanie zamiast wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego, które w myśl układu angielsko-egipskiego w sprawie Sudanu z 12 lutego 1953 roku miało rozstrzygnąć, czy Sudan połączony zostanie w jakąkolwiek formę z Egiptem, czy też zostanie państwem niezależnym.

## Taka to i pomoc...

(Dokończenie z 1 str.)  
bili? O, nie... Dzielnicy 10 „pomagierów” z GS Tycho-wo wymięło przez 2 dni... aż 20 kwintali zboża.  
W tym samym czasie — podajemy to dla porównania — 6 pracowników aparatu ochrony roślin przy Prez PRN w Białogardzie pomagało spółdzielcom z RZS Bukówko. Młóciła, wiązała, ważyła i spódnierza produkcja dzięki ich pomocy mogła w terminie odstać do punktu skupu 13 ton i 600 kilogramów zboża, to znaczy 6 kwintali ponad plan!  
Komentarze zbędne.

## Naukowa dyskusja na temat współistnienia

SZTOKHOLM. 29 bm. w miejscowości Ronö w pobliżu Sztokholmu rozpoczęła się dyskusja naukowa „okrągłego stołu” nad prawnopolitycznymi zagadnieniami współistnienia. W obradach uczestniczą profesorowie z 11 krajów — ZSRR, USA, W. Brytanii, Francji, Indii, Szwecji, Polski, Kanady, Jugosławii, Belgii i Nie-

## Sesja Unii Międzyparlamentarnej

# Właściwa droga — wstrzymanie zbrojeń i dalsza ich redukcja

HELSINKI. 29 bm. na konferencji Unii Międzyparlamentarnej kontynuowano dyskusję nad zagadnieniem bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia.

Przedstawiciel Niemieckiej Republiki Federalnej Ehler oświadczył, że rozbrojenie jest niemożliwe bez wzajemnego zaufania, bez usunięcia strachu, iż temu czy innemu narodowi narzuci się system społeczno-polityczny, którego on nie chce. Mimo rozładowania napięcia międzynarodowego — oświadczył mówca — strach taki wciąż jeszcze istnieje. Ehler wypowiedział się za zakazem broni masowej zagłady oraz za systemem ścisłej kontroli nad realizacją tego zakazu.

Następnie przemawiała delegatka ZSRR, Pankratowa. Stwierdziła ona, że delegacja radziecka uważa rezolucję w kwestii bezpieczeństwa zbrojowego za możliwą do przyjęcia. Związek Radziecki — ciągnęła Pankratowa — od dawna domaga się stworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie. Idea bezpieczeństwa zbrojowego w pojęciu ludzi ra-

dzieckich opiera się na zasadzie zlikwidowania wrogich bloków, stworzenia takiego systemu bezpieczeństwa, który objąłby wszystkie narody — wielkie i małe.

Pankratowa oświadczyła w zakończeniu:

— Stwierdzamy z zadowoleniem, że konferencja Unii Międzyparlamentarnej przyłącza swój głos do milionów tych głosów, w imieniu których przemawiało tu w Helsinkach Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju, zwracając się do ONZ, wszystkich parlamentów i rządów, do wszystkich uczciwych, postępowych sił na świecie, o apel o pokojowe współistnienie i współpracę państw o różnych ustrojach politycznych, o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Anglii, Bellanger wyraził zdanie, iż „należy poczekać, czy Związek Radziecki istotnie zredukują swe siły zbrojne o zapowiadaną liczbę 640 tysięcy żołnierzy”. Mówca usiłował usprawiedliwić wysięg zbrojeń w USA i Anglii istniejącym rzekomo „dążeniem” Związku Radzieckiego do rozpowszechnienia swej ideologii na inne kraje. W podobnym tonie przemawiał delegat USA Flanders.

Delegat Polski, Konstanty Lubleński omówił propozycje angielsko-francuskie i radzieckie w sprawie rozbrojenia, podkreślając, że propozycje te mają wiele punktów zbieżnych. Stwierdził on także, że w kwestii bezpieczeństwa zbrojowego punkty widzenia ZSRR i trzech mocarstw zachodnich również uległy zbliżeniu. Sprawa utworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego — oświadczył mówca —

jest sprawą niezwykle doniosłą. Obraliśmy właściwą drogę. Powinniśmy wstrzymać zbrojenia i zmierzać do ich stopniowej redukcji.

## Jugosłowiańska delegacja gospodarcza zwiedziła elektrownię atomową

MOSKWA. — Bawiąca w ZSRR delegacja gospodarcza Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii z wiceprezydentem S. Vukmanowicem-Tempo na czele powróciła 29 bm. z Leningradu do Moskwy.

W tym samym dniu goście jugosłowiańscy zwiedzili elektrownię atomową Akademii Nauk ZSRR.

## Wzrost cen w Niemczech zach.

BERLIN. Bońskie ministerstwo gospodarki opublikowało sprawozdanie z sytuacji ekonomicznej Niemiec zachodnich w miesiącu lipcu, zapowiadając, iż wkrótce nastąpi dalszy wzrost cen.

## W Afryce północnej

# Walki powstańców przybierają na sile

PARYŻ. Detronizacja sultana Ben Arafy na „honorowych warunkach”, utworzenie rady tronowej, składającej się z trzech osób, sformowanie „reprezentatywnego” rządu marokańskiego, wprowadzenie z Madagaskaru do Francji b. sultana Ben Youssefa, zmiana na stanowisku rezydenta generalnego Francji w Maroku — oto zasadnicze decyzje rządu francuskiego, powzięte w toku rokowań w Aix-les-Bains oraz na posiedzeniu gabinetu w dniach 28—29 bm.

Dzienniki francuskie stwierdzają, że posiedzenie rady ministrów obfitowało w dramatyczne momenty, albowiem w łonie rządu brak jednomyślności w sprawie sposobów likwidacji kryzysu marokańskiego. Jak podaje dziennik „Combat”, niektórzy ministrowie stanowczo sprzeciwiali się przyjęciu wymienionego na wstępie planu. Minister obrony gen. Koenig groził dymisją. Opozycyjne stanowisko zajął także minister spraw zagranicznych Pinay.

Prasa informuje także, że władze francuskie w Afryce północnej podejmują szereg nowych kroków o charakterze militarnym, pragnąc stłumić ruchy wywoleniczy. Najnowszy numer dziennika ustaw zamieszcza dekret rządu francuskiego o rozciągnięciu stanu wyjątkowego na całe terytorium Algieru. Jak wiadomo, stan wyjątkowy wprowadzony był w kwietniu jedynie w niektórych okręgach Algieru. Na mocy ustawy o stanie wyjątkowym władze francuskie w Algierze uzyskały prawo przeprowadzania ścisłej cenzury prasy, ograniczania ruchu ludności, dokonywania rewizji, przymusowego deportowania ludności itd. 29 lipca br. Zgromadzenie Narodowe Francji upoważniło rząd do przedłożenia ważności dekretu o „stanie wyjątkowym” o trzy miesiące.

Jak podaje agencja France Presse, na miejsce Gilberta Grandvala rezydentem generalnym Francji w Maroku mianowany został gen. Boyer de la Tour, który dotychczas reprezentował rząd francuski w Tunisie.

Doniesienia z Afryki północnej świadczą, że w Maroku i Algierze sytuacja wciąż jest napięta. Szerzą się akty sabotażu, w różnych miejscowościach mają miejsce starcia między powstańcami a żandarmerią i wojskiem. Charakteryzując sytuację w Algierze, dziennik „Franc Tireur” podkreśla, że wojna partyzancka

»Nie chcemy aby inni cierpieli  
tak jak my«

# Naród japoński jest za pokojem

WARSZAWA. Do kraju powrócił z Japonii przedstawiciel Polskiego Komitetu Obróbców Pokoju: poseł na Sejm, sekretarz CRZZ — Zofia Wasilkowska i profesor Uniwersytetu Warszawskiego — Leonard Sosnowski, którzy uczestniczyli w obradach światowej konferencji na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej, jaka odbyła się w Hirozsimie w dniach 6—8 sierpnia. Zofia Wasilkowska podzieliła się z przedstawicielem PAP — red. Januszem Roszkowskim wrażeniami ze swego, trwającego dwa tygodnie, pobytu w Japonii.

— Pobyt nasz w Japonii — stwierdza rozmówczyni — rozpoczął się od udziału w konferencji przeciwko użyciu broni atomowej i termojądrowej, zwołanej z inicjatywy społeczeństwa japońskiego na 6 sierpnia w Hirozsimie — mieście, na którego spokojnych mieszkańców 10 lat temu spadła pierwsza bomba atomowa. W konferencji tej wzięło udział ok. 5 tys. delegatów wybranych na lokalnych konferencjach w całej Japonii oraz ok. 50 przedstawicieli różnych krajów, m. in. Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji, Chin, Indii.

Podczas konferencji, zarówno przedstawiciele narodu japońskiego — wśród nich wielu, którzy przeżyli koszmarnego pamiętnego dnia, kiedy wybuch bomby atomowej zabrał

życie kilkuset tysięcy ludzi — jak i przedstawiciele różnych krajów zdecydowanie poparli stosowanie bomb atomowych i wodorowych. Znalazło to swój wyraz w uchwalonej na zakończenie konferencji rezolucji zawierającej apel do wszystkich narodów o wzmożenie walki o zakaz broni atomowej i wodorowej. Rezolucja ta zawiera jednocześnie apel o pomoc dla ofiar bomby atomowej. W ciągu bowiem ostatnich lat — jak mówili o tym japońscy uczestnicy konferencji — nieustannie ludzie umierają na spowodowane przez wybuch bomb, nieznaną współczesnej medycynie chorobę.

Charakterystyczna jest piękna, szlachetna postawa Japończyków, którzy występowali podczas konferencji jak i później podczas różnych spotkań. Z ich wypowiedzi nie przebiła tylko obawa o siebie i o najbliższych — ale troska o wszystkich ludzi całego świata. „Nie chcemy, aby inni cierpieli tak jak my” — to zdanie wielokrotnie przewijało się w ich wypowiedziach.

Dążenie do utrwalenia pokoju i zakazu broni atomowej i wodorowej — kontynuuje Zofia Wasilkowska — głęboko cechuje naród japoński. Proszę wziąć pod uwagę, że konferencja, w której uczestniczyliśmy, zorganizowana była przez komitet przygotowawczy, w skład którego wchodził przedstawiciel wszystkich warstw społecznych Japonii, wszystkich partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i kobiecych, grup religijnych, uczeni ze wszystkich ośrodków naukowych. Słowo „pokój” powtarzane jest w Japonii nie tylko w okolicznościach przemówień — można śmiało powiedzieć, że stało się ono jednym z najczęściej używanych słów w tym kraju.

Podczas pobytu w Japonii spotkał się z wyrazami wielkiej sympatii i zainteresowania, okazywanymi przez naród japoński dla naszego kraju. Ludzie cisnęli się do nas po to, aby uścisnąć nam rękę. Przeprowadzono z nami wiele wywiadów prasowych, proszono nas o wypowiedzi, wygłosiliśmy kilka przemówień przez radio japońskie. Do hoteli, gdzie zatrzymywaliśmy się, przychodzili ludzie prosto z ulicy, kiedy dowiedzieli się, że tam mieszkamy, w celu porozmawiania z nami i usłyszenia opinii o Polsce. Pytali o odbudowę zniszczonych wojennych, o których wiele słysieli, o nasz rozwój gospodarczy, o szkolnictwo, sytuację kobiet itp. Posłowie do parlamentu japońskiego wyrażali chęć przyjazdu do Polski i zobaczenia naszego kraju, a szczególnie Warszawy znanej również w Japonii ze swej szybkiej odbudowy.

## Rejterada cesarskich pogrobowców

BERLIN. 29 bm. w Berlinie zachodnim w dzielnicy Zehlendorf zorganizowano zebranie tzw. „ruchu ludowego na rzecz Rzeczy i cesarza”. W lokalu, w którym miało odbyć się zebranie, zgromadziło się zaledwie 40 osób. Gdy zebranie miało się rozpocząć, na mównicę wstąpił jeden z robotników zachodnio-berlińskich i stwierdził, że zamiast debatować nad utworzeniem nowej organizacji faszystowskiej, zebrani powinni pamiętać na temat zjednoczenia Niemiec i utrzymania pokoju. Robotnicy, którzy przybyli do lokalu, by udaremnić zebranie faszystów, zgłoszili przemawiającemu gorącą owację i nie dopuścili do głosu monarchistów zachodnio-berlińskich. Wśród wybuchów śmiechu robotników, zwolennicy krzyżowców Niemiec musieli opuścić lokal.

## Robotnicy francuscy strajkują i zwyciężają

PARYŻ. Walka strajkowa robotników francuskich trwa. Po tygodniowym strajku odnieśli zwycięstwo metalowcy Saint-Nazaire. Otrzymał oni podwyżkę płac, której się domagali.

Również strajk 4 tysięcy metalowców La Rochelle zakończył się sukcesem. Uzyskali oni 4 podwyżkę płac. Organizacja Powszechnej Konfederacji Pracy, Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych opublikowały wspólne oświadczenie, w którym podkreślają odniesione zwycięstwo, wzywają robotników do

jedności działania w walce o swe prawa oraz do czynności w stosunku do przedsiębiorców.

Robotnicy budowlani Lorient strajkują w dalszym ciągu. Metalowcy tej samej miejscowości organizują krótkotrwałe strajki, żądając na wiecach podwyżki płac.

Dnia 29 bm. 10 tysięcy metalowców Havru zorganizowało kilka przerw w pracy. W podprefekturze tej miejscowości chronionej przez znaczne siły policji toczą się rokowania między przedstawicielami strajkujących a przedsiębiorcami i władzami.

## Obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

(Dokończenie z 1 str.)

Propozycje radzieckie z 10 maja przewidują redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej w ciągu lat 1956 — 1957, w dwóch etapach. Ustalają one poziom, do którego powinny być zredukowane siły zbrojne państw od 1 do 1,5 miliona żołnierzy dla Związku Radzieckiego, USA i Chin oraz 650 tysięcy żołnierzy dla Francji i Anglii. Przewidują one również zwolnienie światowej konferencji dla ustalenia poziomu sił zbrojnych innych państw.

Zgodnie z propozycjami radzieckimi, doświadczenia z broni atomowej i wodorowej wstrzymane zostaną już w pierwszym etapie. Przystępując do realizacji posunięć w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, państwa jednocześnie zobowiązują się uroczyście nie stosować broni atomowej. Na tym etapie, tj. w 1957 roku broni atomowej i wodorowej nie będzie produkowana i zmniejszone zostaną odpowiednio wydatki państw na potrzeby wojskowe, a następnie kiedy redukcja sił zbrojnych i broni klasycznej zrealizowana zostanie w 75 proc. ustalonej normy, wejdzie w życie całkowity zakaz stosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Propozycje z 10 maja przewidują rozwój szerokiej współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego podkreślił, że propozycje radzieckie z 10 maja br., uwzględniając życzenia mocarstw zachodnich przedstawione w ich wnioskach złożonych w podkomisji, a zwłaszcza ich dezycję co do poziomu sił zbrojnych i wprowadzenia zakazu broni atomowej nie natchniał, lecz etapami oraz w sprawie utworzenia jednolitego organu kontroli nad wykonaniem zarządzeń w dziedzinie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Związek Radziecki — powiedział Sobolew — uczynił znaczny krok naprzód przyjmując swe propozycje wysuniętych przez mocarstwa zachodnie. Obecnie koleją na mocarstwa zachodnie.

Do propozycji Związku Radzieckiego — oświadczył Sobolew — ustosunkowały się pozytywne szerokie koła społeczne całego świata, jak również rządy szeregu państw Europy i Azji, które właściwie leżą odcieniu jako poważny wkład Związku Radzieckiego do dzieła utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Trzeba jednak zaznaczyć, że mocarstwa zachodnie nie zajęły jeszcze stanowiska wobec propozycji rządu radzieckiego z 10 maja i z 21 lipca. Delegat radziecki wyraził nadzieję, że przedstawiciele tych państw w podkomisji wypowiedzą się co do meritum wspomnianych propozycji.

Sobolew podkreślił, że rząd radziecki na swej stronie wkrótce już na drogę praktycznej realizacji posunięć w dziedzinie redukcji sił zbrojnych podejmując uchwałę w sprawie zmniejszenia liczebności sił zbrojnych ZSRR o wojska wycofane z Austrii i w sprawie zredukowania do 15 grudnia 1955 r. sił zbrojnych Związku Radzieckiego o 640 tysięcy żołnierzy. Związek Radziecki oczekuje — powiedział Sobolew — że państwa dysponujące znacznymi siłami zbrojnymi nie będą zwlekaly ze swej strony z podjęciem odpowiednich kroków w celu zredukowania swych sił zbrojnych. Sprzyjałoby to niewątpliwie dalszemu utrwaleniu międzynarodowego zaufania i stworzyłoby realną podstawę do rozwiązania problemu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Fakty ostatnich czasów — oświadczył w zakończeniu Sobolew — a zwłaszcza wyniki genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw świadczą, że osiągnięcie zostało pewne złagodzenie napięcia w stosunkach między państwami. To właśnie, jak również znaczne zbliżenie stanowisk w kwestii redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej stwarza pomyślnie warunki szybkiego i skutecznego wykonania przez podkomisję zadań powierzonych jej przez Zgromadzenie Ogólne.

Delegacja radziecka gotowa jest — podobnie jak dotychczas — współpracować z innymi

mi delegacjami nad rozwiązaniami tych ważnych i niecierpiących zwłoki zadań.

Przedstawiciel USA Lodge podkreślił znaczenie obrad podkomisji, które, jak się wyraził, powinny stać się „pierwszą próbą praktycznego znaczenia konferencji genewskiej”. Lodge złożył podkomisji propozycję wysuniętą przez prezydenta Eisenhowera na konferencji genewskiej i zaznaczył, że ustępy jego oświadczenia, w których proponował on wymianę informacji wojskowych i sprawdzanie tych informacji przy pomocy dokonywania zdjęć z samolotów. Uważamy — oświadczył przedstawiciel USA — że podstawa problemu rozbrojenia jest sprawa inspekcji.

Lodge wyjaśnił następnie niektóre szczegóły propozycji Eisenhowera i stwierdził, iż Stany Zjednoczone gotowe są omówić z przedstawicielami innych państw wszystkie propozycje.

Przedstawiciel Anglii A. Nutting zaznaczył, że podkomisja rozpoczyna obrady „w innej atmosferze” — „w atmosferze bardziej sprzyjającej i budzącej nadzieję”, która zapanaowała w wyniku konferencji genewskiej. Delegat brytyjski podkreślił, że propozycje Związku Radzieckiego z 10 maja br. „bezsprzecznie rozszerzają sferę porozumienia co do konkretnych celów rozbrojenia”. Jednakże, zdaniem Nuttinga, propozycje radzieckie „nie udzielają odpowiedzi” na pytanie, „w jaki sposób cele te mogą być osiągnięte”. Wyjaśnił on, iż należy koniecznie stworzyć taki między narodowy system kontroli nad rozbrojeniem, który funkcjonowałby mimo braku zaufania między państwami.

Powinniśmy postarać się znaleźć odpowiedź: stworzyć system nadzoru, który będzie mógł funkcjonować w świecie, gdzie nie ma całkowitego zaufania. Żywi nadzieję, że w nowej atmosferze stworzonej przez Genewę i dzięki nowym ideom, które zrodziła Genewa, możemy rzeczywiście postarać się realistycznie i w oparciu o ogólne porozumienie znaleźć rozwiązanie tego problemu.



# Dostawy zboża — patriotyczny obowiązek wsi

Omioty i kampania obowiązkowych dostaw zboża dla państwa stają się obecnie najpilniejszym zadaniem wsi. Od tego bowiem, czy kraj otrzyma zboże w terminie i w planowej ilości, zależy będzie sprawne zaopatrzenie ludności w podstawowy produkt żywnościowy — chleb. Już ten choćby fakt wskazuje na obrzymą doniosłość corocznej kampanii skupu zboża, na ważność terminowego wywiązywania się chłopstwa indywidualnego, spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych z tego podstawowego obowiązku wobec kraju.

Tegoroczny urodzaj ziół jest dobry. Jeśli przy tym zważyć, że, zgodnie z polityką naszego rządu i partii, wysokość obowiązkowych dostaw pozostaje równie w tym roku na niezmienionym poziomie — wydawać by się mogło, iż nie powinno być żadnych większych trudności z realizacją obowiązkowych dostaw. Okazuje się jednak, że w województwie naszym przebieg dostaw pozostawia wiele do życzenia.

Plan skupu zboża z dostaw obowiązkowych za sierpień został wykonany do dnia 23 zaledwie w 45,9 proc.

## ŹRÓDŁA TRUDNOŚCI

Jakie więc istnieją rzeczywiste przyczyny, które wpływają hamująco na przebieg dostaw?

Do najbardziej istotnych zaliczyć trzeba bierną częstokroć i wyciekającą postawę części aktywów terenowych, rad gromadzkich i towarzyszy partyjnych na wsi, którzy — zasugerowani tym, że mamy w tym roku niezłe urodzaje — skłonni są przypuszczać, iż wykonanie planu skupu zboża nie powinno naszczyć żadnych trudności. Nie ulega wątpliwości, że teoretyka ta może przynieść tylko wysoce niepożądane i szkodliwe skutki. Bo przecież fakt, że tegoroczne urodzaje są istotnie lepsze, nie zmienia bynajmniej politycznego charakteru kampanii dostaw obowiązkowych.

Niesłuszne jest mniemanie, iż w tym roku nie napotkamy na przejawy sabotażu skupu ze strony elementów kulacko-spekulacyjnych, że w tym roku skup zboża nie będzie przebiegał w ostrej walce klasowej.

Drugą przyczyną niezadowalającego przebiegu dostaw zboża jest fakt, że wśród części pracującego chłopstwa wciąż jeszcze występuje niezrozumienie nie do końca, istoty i potrzeby obowiązkowych dostaw. Jak mówią meldunki z niektórych gromad, część chłopstwa żywi wątpliwości, czy słuszne jest utrzymywanie w dalszym ciągu dostaw obowiązkowych, zważywszy na wysoki w tym roku zbiory, które — ich zdaniem — gwarantują pełne wyżywienie kraju również i bez obowiązkowych dostaw. Niektórzy chłopcy uważają, że można by przejść na skup zboża dla państwa po cenach wolnorynkowych. Słyszysz się również nieraz głośno, wyrażające wątpliwość co do konieczności nalegania na szybkość i terminowość dostaw, jako że „przebieg w sierpniu, kiedy skupywana jest główna masa zboża, i tak nie jest ona od razu zużyta” itp.

Wydaje się, że te i tym podobne wątpliwości zasługują na baczną uwagę. Zatrzymajmy się pokrótce choćby na niektórych z nich.

## KONIECZNOŚĆ OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW

A więc, czy obowiązkowe dostawy zboża są niezbędne? Niewątpliwie tak. Przypomnijmy sobie dlaczego zostały one wprowadzone przed kilku laty. Wprowadził je nasz rząd po to, aby przezwyciężyć trudności, jakie powstały w dziedzinie wyżywienia ludności kraju, zwłaszcza miasta. Wprowadzenie obowiązkowych dostaw najpierw zboża, a wkrót-

ce potem także mięsa i mleka, zahamowało spekulację produktami rolnymi i w znacznym stopniu polepszyło zaopatrzenie rynku. Czy było słuszne, że rząd postanowił, skupiając w swoich rękach podstawowe produkty rolne, zapewnić pod dostatkiem żywności robotnikom — budowniczym naszych fabryk, uczącym się młodzieży, ludności miast, wreszcie chłopom małorolnym, dotąd często pozabawionym chleba na przedwiośnie? Niewątpliwie tak.

A czy teraz można znieść obowiązkowe dostawy, wprowadzić wolny handel zbożem? Nie, nie można. Obowiązkowe dostawy są i będą nadal konieczne, ponieważ tylko wtedy, gdy w rękach państwa skupiona jest główna masa produktów rolnych, może być zapewniony sprawiedliwy i słuszny rozdział tych produktów.

Państwo, posiadając w magazynach rezerwy żywności pochodzące właśnie z obowiązkowych dostaw, ma możliwość regulowania cen, zwalczania spekulacji zbożem, która godzi w interesy zarówno ludności miejskiej, jak i w interesy chłopów małych i średniorolnych. Czy trzeba tu przypominać o przedwojennej „karuzeli zbożowej”, o tym, jak spekulanci i kulacy tuż po żniwach skupowali od biedoty wiejskiej zboże po niskich cenach, by na przedwiośnie sprzedawać je tym samym często chłopom po cenach znacznie wyższych?

Zniesienie obowiązkowych dostaw nie leży i nie może leżeć w interesie kraju, musiałoby bowiem spowodować ponownie spekulację i anarchię w gospodarce zbożowej.

Tak więc obowiązkowe dostawy — to ważny i nieodzowny obowiązek wsi wobec kraju, ludności miast i samego wreszcie chłopstwa.

## CHŁOPSKI WKŁAD DO NASZEGO BUDOWNICTWA

A sprawa cen, które dla produktów z obowiązkowych do-

staw są dużo niższe niż ceny wolnorynkowe? Sprawa ta wiąże się bardzo ściśle z tym, co powiedziano wyżej. Różnica między cenami zboża z dostaw i cenami wolnorynkowymi wynika stąd, że obowiązkowe dostawy są wkładem chłopów do ogólnonarodowego gospodarstwa, są udziałem, jaki wnoszą chłopcy do budownictwa socjalistycznego. Różnica ta idzie na zakup maszyn i urządzeń dla powstających u nas nowych fabryk, hut i kopalni, na budowę nowych szkół i uczelni, instytutów naukowych i sanatoriów.

A przy tym wszystkim ogromna część tego wkładu chłopów wraca doń z powrotem. Wraca w postaci nowych, tanich maszyn rolniczych, w postaci szerokiej, rosnącej z każdym rokiem, pomocy państwa dla rolnictwa. Oto parę tylko cyfr obrazujących jej rozmiar. Jeśli w roku 1954 wartość sprzedanych chłopom maszyn sięgała 80 milionów zł, to w roku 1955 wzrosła ona do 260 milionów zł, w tym samym czasie wzrosła o 33 proc. ilość nawozów sztucznych dla gospodarstw indywidualnych. W ciągu ostatnich 5 lat 2,5-krotnie wzrosły kredyty długie i krótkoterminowe dla gospodarstw chłopskich, prawie 3-krotnie wzrosły nakłady na melioracje łąk i pastwisk oraz na elektryfikację wsi itd. Warto zaś wiedzieć, że ta pomoc państwa, o czym mówią tezy planu pięcioletniego, w okresie najbliższych lat znacznie wzrośnie.

## DŁACZEGO PIERWSZE ZBOŻE NALEŻY DOSTARCZYĆ PAŃSTWU

Jak wreszcie ma się sprawa z koniecznością szybkiego terminowego dostarczenia zboża państwu? Dlaczego mówimy „pierwsze zboże dla państwa”?

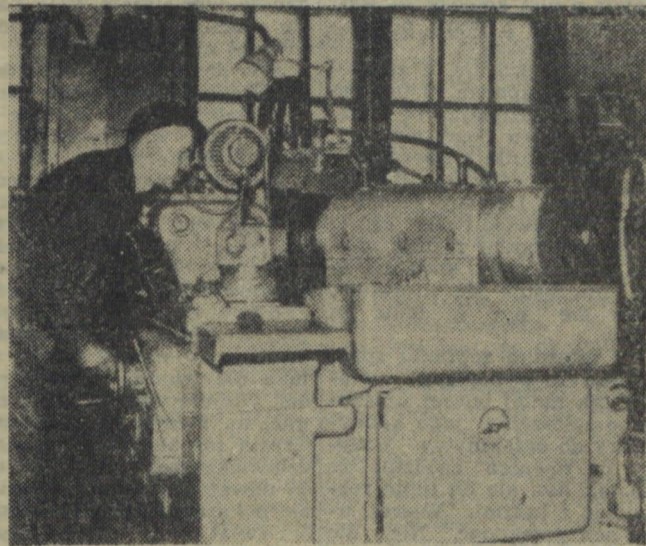
Chodzi przede wszystkim o możliwość najszybsze odnowienie rezerw zbożowych państwa na cele bezpośredniego konsumpcyjnego. Wyczerpanie się szesnastomiesięcznych zapasów i opóźnienie dostaw bieżących jest właśnie jedną z przyczyn występują-

cych obecnie w niektórych rejonach kraju trudności w zaopatrzeniu w chleb. Ludność miast czeka na zboże. Równocześnie państwo, które stawia sobie za danie skupu w ciągu pierwszych miesięcy żniwnych i późniejszych, głównej masy zboża, dąży też do tego, aby nie przeciąć kampanii skupu na cały rok. Jak wykazało doświadczenie, zwleknięcie z dostawami prowadzi często do rozpraszenia się zboża, do jego nierównomiernego niekiedy trwonienia, nie mówiąc już o naturalnym ubytku ziarna w miarę upływu czasu, wskutek czego trudniej jest niejednokrotnie chłopu wywiązać się w późniejszym okresie ze swoich obowiązków. Ponadto im szybciej chłop wykona plan dostaw, tym prędzej będzie mógł dowolnie dysponować pozostałymi nadwyżkami zboża. A przy tym zwolniony będzie od niarek i odsypów.

Przwtoczyliśmy wyżej kilka najbardziej typowych wątpliwości, w związku z obowiązkowymi dostawami zboża i staraliśmy się na nie odpowiedzieć. Wydaje się, że praca w tym właśnie kierunku, w kierunku wyjaśniania chłopom nurtujących ich wątpliwości, wskazująca na istotę obowiązkowych dostaw zboża, stanowi główny warunek powodzenia kampanii do dostaw. Oczywiście, nie znaczy to, że wolno nam w jakikolwiek stopniu zaniedbać pracę organizatorską w związku ze skupem. Troška bowiem naszych rad gromadzkich — organizatorów i kierowników kampanii dostaw zboża — o to, by przez cały czas trwania kampanii zapewnić wszelkie środki mobilizacji wsi do wypełnienia swego obowiązku wobec państwa, jest obok pracy wyjaśniającej — drugim podstawowym elementem zapewnienia sprawnego przebiegu dostaw.

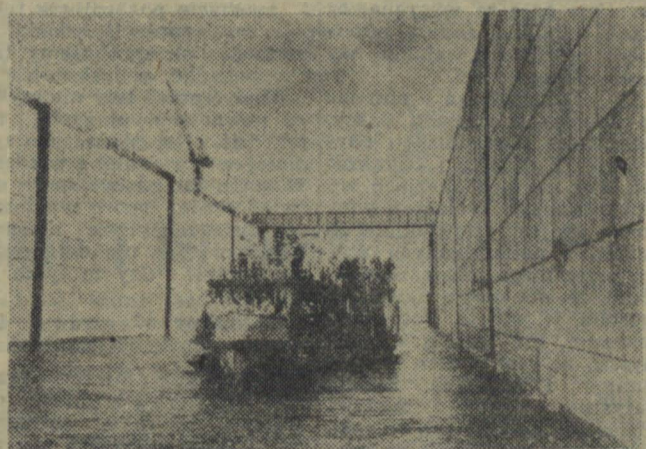
K. DRZAZGOWSKI

## Naszych przyjaciół



Na zdjęciu: w oddziale montażu Moskiewskiej Fabryki Szliferek. Ślusarz Iwan Tiurikow kontroluje działanie jednej z szlifierek przeznaczonych dla Polski.

Fot. CAF



Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej zakończono budowę dolnych ślizogłowych. Pierwszy metr sześć, żelbetonu w fundamenty ślizy został położony w grudniu 1952 r. Od tego czasu ułożono prawie 700 tys. m<sup>3</sup>. Ogólna waga zmontowanej armatury wynosi 40 tys. ton, a waga konstrukcji metalowych i mechanizmów 7500 ton.

Kierowanie ślizami jest całkowicie automatyzowane. Przepuszczaniem statków kieruje jeden człowiek.

Na zdjęciu: pierwszy statek „Kazon” wchodzi do komory ślizy.

Fot. CAF

...Na wieki przeminęły złe, przeklęte lata;  
Gdy pola krew barwiła miast czerwonych maków  
I dudnił krok niemieckich katów i żołdaków  
Po kraju, co Chopina zrodził, Mickiewicza...

**C**ZY Kurt zna ten wiersz Maxa Zimringa? Czy i ja mu przyszedł na myśl te strofy, kiedy Marek z kołobrzeckiej „Barki” opowiadał o swojej matce zamordowanej w Oświęcimiu, o ojcu, którego hitlerowcy... Marek pamięta do dziś, że miara tego bólu nie była współmierna do jego dziecięcego wieku. „W miarę lat ból po utracie rodziców nie malał, a wrastał, przetrząsając się w głębi nienawisć do wszystkich, co niemieckie. Marek nie znał wtedy takich określeń jak „fasyzm”, „naród”. Podlegał wszystkim pod wspólny mianownik: winni za zbrodnię, za obozy koncentracyjne, za palenie wsi, równanie z ziemią miast, za doszczętne zniszczenie Warszawy.

Obaj siedzieli za stołem, naprzeciwko siebie. Kurt, niewiele starszy od Marka, wyglądał jednak poważnie. Cóż, życie niejednokrotnie przysięga miary doświadczeń. Marek rosił i rosił siły zniszczonego wojną kraju. Oddanie chłopom ziemi upewniło go, że chleba mu w życiu nie zabraknie; upaństwowiony, rozwijający się przemysł czekać będzie na jego młode ręce, państwowe, bezpłatne szkoły przygotują go do przyszłego zawodu.

A Kurt? Kurt pamięta doskonale eskadry samolotów nad Hamburgiem, walące się domy, trupy najbliższych. To wszystko znosiło się dla „wielkiej Rzeczy”, dla wodza, którego twarz z charakterystycznym kosmykiem włosów znał z licznych portretów. Potem przyszedł wojska okupacyj-

...każdy dzień otwierał mi oczy. Balem się wojny, której ślady widziałem co krok. Balem się samolotów, bomb, kalectw i żołnierzy. Moi rodacy kłeli wojnę, nienawidzili rozpasożonych obcych żołnierzy, ale i odgraił się. To były trudne lata. Chwytałem się różnych prac, aby nie sgnąć z głodu. Słuchałem co mówią ludzie, zastanawiałem się nad tym „co dalej?” W chaosie, szukalem rozpaczyliwie drogi wyjścia.

Kurt opowiada, zapala się coraz bardziej. Przeczyłwa raz jeszcze swoje trudne lata tutaj, w Warszawie, w mieście, które jego rodacy mieli zrównać z ziemią. Patrzy na twarze nowych, koszalińskich przyjaciół. Nie, nie ma w nich nieufności. Wierzą mu. I Kurt oddycha z ulgą, jak wtedy, gdy znalazł niełatwą drogę, którą pokazała mu partia, Komunistyczna Partia Niemiec.

Serdeczne uściski dłoni i przyjazne spojrzenia kosza lińskich delegatów dodały Kurtowi pewności. Już teraz z pogodnym uśmiechem opowiada jak prawie dwa lata temu dostał się do więzienia prosto z manifestacji, na której — jak tu, w Warszawie — wołał: „Niech żyje pokój! Precz z wojną!” To był protest przeciwko re militaryzacji Niemiec zachodnich.

— Pół roku temu wyszedłem z więzienia i pół roku szukam bez rezultatów pracy — dodaje tonem, który nie łączy w zamian współczucia. Pochylił się nad podsuwanym mu kolejnym pamiętnikiem festiwalowym

## Przyjaciele i towarzysze

— pewnie Mariana Brzózki nielegalna na terenie Niemiec zachodnich. Ale Jupp

*Kämpfen wir gemeinsam  
mit Jupp Angenfort und  
Wolfgang Seiffert  
gegen Imperialismus  
Krieg und Faschismus  
Für Frieden im French Saft  
mit der Einheit der Jugend  
aus aller Welt.*

*Trübsaft  
Warszawa  
1955  
Conf  
NRF Hamburg*

JUPP Angenfort i Wolfgang Seiffert. Nazwiska nieznane koszalińskim delegatom. Gdzie są? Co robią?

Przekazuje od nich gorące pozdrowienia dla młodzieży polskiej, drugi Kurt, członek Rady Naczelnej FDJ. Jest to organizacja

byli kierownikami zachodnio-niemieckiego FDJ. Jupp został nawet posłem. Obaj nieustraszenie walczyli z próbami remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Trudniejsza była praca po delegacji FDJ. Ale na murach domów noszących często ślady wojny pojawiały się napisy: „FDJ lebt!” — Organizacja żyła, działała. Tylko w marcu 1953 roku zabrakło w niej Juppa i Wolfganga. Policja wciągnęła ich przemocą do samochodu na ulicy w Duisburgu. Przewlekłe śledztwo, wyreżyserowany proces i wyrok skazujący Juppę na 5 lat więzienia, Wolfganga na 4.

Głos Kurta milknie. Na wszystkich twarzach maluje się powaga. I po chwili w języku polskim i niemieckim rozlega się okrzyk: „Wolność dla Juppa i Wolfganga!” Okrzyk pełen protestu wydobyla się równocześnie z piersi gości i gospodarzy: Niemców i Polaków, kosza lińskich i linian. Woła Bogdan Lenart, Kazik Czajka, szczerzy czarny Jozef, sekretarz terenowej organizacji FDJ, woła Karla i Ruth, woła Marek. Wolność dla Juppa i Wolfganga — znaczy: pokój i zjednoczone, demokratyczne Niemcy. To wyraz nienawiści do faszyzmu. Protest przeciwko latom więzienia Józefa, Kurta i Horsta.

I wtedy każdy z naszej delegacji uzmysłowił sobie głęboki sens słów Stalina: „Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki pozostaje”.  
(Dokończenie na 4 str.)



# Nie tylko w miejscu pracy, ale i w domu

**C**ZŁONEK partii. Więcej — aktywista partyjny. — Wspaniały człowiek! — mówią o nim koleżdy. — Nasz człowiek! — Z dumą podkreślają towarzysze.

Świetnie pracuje, z zamiłowaniem, z zapalem. I to z żarliwym, udzielającym się za pałem. Pełen pomysłów, inicjatywy, rzutki i energiczny. W pracy poważnie lubiany i ceniony. Lubiany za uczciwość i sprawiedliwość, ceniony za zdolności, rozum, wiedzę. Dużo czyta, stale się uczy, interesuje się literaturą, stara się być w toku jej spraw.

Na ostatnim zebraniu sprawozdawczo-wyborczym właśnie tak mniej więcej uzasadniono zgłoszenie jego kandydatury do egzekutywy. Wszyscy się również zgodzili, że kto jak kto, ale on umie rozmawiać z ludźmi. Więcej, umie ich przekonać. Nie, nie prowadzi kota agitatorom, ani sam nie jest agitatorom „z funkcji”. Ale jest nim naprawdę w codziennym życiu swego zakładu pracy. Ludzkie pytanie czy wątpliwość dręczą go i nekają jak własne. Nie daje za wygraną, ale jakoś wspólnie znajdują odpowiedź, rozproszą wahania, wyjaśnia niepewności.

Co jeszcze wiedza o nim jego koleżdy z zakładu pracy, towarzysze z organizacji partyjnej? Z ankiety i kilkakrotnie przy różnych okazjach wypowiedzianego zyciorozumu wiadomo, że jest człowiekiem z natury, z pokazywanych nieraz przez niego fotografii wiadomo, że ma dwoje dzieci, że w sposobu, w jaki te fotografie pokazuje, nie trudno się domyślić, że jest z nich bardzo dumny. I to chyba byłoby wszystko... Aha, mieszka gdzieś na peryferiach miasta. Wraca tam codziennie po pracy, czy po zebraniu.

## „CI SPOD SZÓSTEGO”

Tak właśnie mówi się o nich w domu, w którym mieszka. Jeśli w ogóle się mówi — sąsiedzi wiedzą o nich tak mało, znają ich właściwie tylko z widzenia, chociaż mieszka tu już nie pierwszy rok. Aż dziwne, jakim sposobem rozeszła się wieść, że on, to jakiś „ważniak” z partii.

Kiedyś ktoś z Komitetu Frontu Narodowego zajrzał „pod szósty” z prośbą o udział w jakiejś akcji czy dyżurach. Pani domu odpowiedziała wtedy przez próg: „Dajcie mi spokój, mój mąż udziela się już za nas dwoje. Wiedzcie nie ma jakiejś akcji, zebrania i dyżury, a ja i bez tego mam dosyć roboty”.

Innym znów razem, a było to w okresie wyborów do rad, chciano w ich mieszkaniu zorganizować spotkanie z kandydatami na radnych. Wymówili się grzecznie, ale stanowczo. — Podłoga świeżo pastwana, a na dworze błoto...

Ostatecznie dano im spokój. Zjął sobie „pod szóstym” jak na odizolowanej od świata wyspie i mają święty spokój. Oni się sąsiadami nie interesują, a i sąsiedzi nimi także nie. Po co sobie w garnki na wzajem zaglądać...

## GDYBY BYŁO MOŻNA...

Jeśli już wiemy, co o naszym bohaterze myślą koleżdy i towarzysze z zakładu pracy, sąsiedzi i sąsiadki z domu, warto byłoby także z nim samym porozmawiać na ten sam temat — co sądzi o sobie?

Pewnie, że to niełatwo. Ale gdyby było można uzyskać taki naprawdę szczerzy wywiad, wyglądałby on na pewno tak:

— No, cóż. W pracy wszystko dobrze. Czasem ciężko, ale jak się wie, po co się człowiek trudzi, to zawsze można dać sobie radę. Zresztą to daje takie zadowolenie. Teraz właśnie po głowie snuje się pewien pomysł. Jeszcze nie konkretny, ale może jednak uda się to i owo usprawnić. Ale to trzeba dopiero rozgryźć, przeczytać trochę fachowej literatury. O właśnie, ten plik broszur. Niezły, co?

Ostatnio roboty jest jeszcze więcej, odkąd doszła praca w egzekutywie. Ale przecież nie wolno zawieść towarzyszy.

A uzbierało się takich różnych „bolesnych” spraw co niemiara. Kandydaci z przedawnionym stażem, koto ZMP źle pracuje, ze sprawami bytowymi nienajlepiej...

A w domu? W domu... dzie ci zdrowe, dobrze się uczą. Materiałnie też jakoś sobie dać jemy radę. Naigrozej, że tej atmosfery nie ma.

Ale, bo też z taką żoną! Z zadróżką człowiek patrzy na małżeństwa niektórych towarzyszy. Trafiają się przecież żony, co to pogadać z nimi można jak z przyjacielem i o tym, co w pracy się dzieje i o książce, i o sprawach partyjnych nawet. Mnie się taka nie trafiła. Szkoda gadać. Nie nie wie, nie nie rozumie, na niczym się nie zna. Czysza rozpacz. Jak ona może człowieka zrozumieć? Z nią to nawet przed ludźmi wystyd się pokazać. Mieszczą jakaś, jej świat nie większy od rondo. Ech, zdenerwowałem się tylko niepotrzebnie! Ideologia ze swej żony już nie zrobię, to pewne.

## PODYSKUTUJMY

Mówicie — szkoda gadać — i machacie pogardliwie ręką. Ale czy naprawdę szkoda? A może jednak spróbujemy trochę pogadać, podyskutować...

Kiedyś, przed laty nie myślałem na pewno o swej żonie, tak jak dziś. No, zgoda. On sam mniej wtedy umiał i wiedział. W ciągu lat zdobył sporo doświadczenia. sporo wiadomości, dużo zdążył się nauczyć. Dlaczego żona nie dotrzymała mu kroku? Czy to tylko jej wina?

Zacznijmy od sprawy tak codziennej, że aż banalnej.

Wtedy, gdy zmęczony pracą mąż odpoczywa z gazetą czy książką w ręku, zmęczona pracą żona (nie ważne czy zawodową czy domową) bierze się do zmywania, prania, gotowania, sprzątnięcia. Znacnie to, prawda?

Jakże często cały ciężar obowiązków i zajęć, związanych z prowadzeniem domu, zwala się po prostu na barki żony. Przeciążonej ponad siły i możliwości najróżniejszymi obowiązkami kobiecimi, nie starczy już ani czasu ani chęci na sięgnięcie po książkę czy gazetę.

(Dokończenie z 3 str.)

**T**O nie jest takie proste. Każdy mieszkaniec Hamburga dobrze wie, że może to przeplacić utratą wolności i pracy. A jednak w rocznicę rozpoczęcia wojny, w miejscu poświęconym ofiarom faszyzmu, zbierają się tłumy ludzi. To są zwykli, uczelni Niemcy protestujący przeciwko bestialstwu faszyzmu, przeciwko wojnie. Policja jest bezradna. Nie może zamknąć wszystkich. Wtedy w tłumie raz po raz wyrastają sztandary, pochylają się nisko i nikną.

Opowiadał Horst, sekretarz KPD okręgu Hamburga, Staszek Gliniecki delikatnie wyglądał fałszywie młokiego czerwonego jedwabiu, obszytego złotymi frędzlami. Ten sztandar od niemieckich przyjaciół otrzymała delegacja koszańska. Złoci się na nim na plis: „Przyjacielom polskim od młodzieży Hamburga”.

Obok sztandaru — portret Maxa Reimanna. I znów nowa opowieść. Tym razem mówi Adolf:

— Siedziałem w więzieniu właśnie za taki portret. Wiele, jak u nas, w Niemczech zachodnich było z KPD. Władze bońskie wszelkimi sposobami starały się doprowadzić do jej delegacji. W lutym wznowiono proces przeciwko KPD na posiedzeniu trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe, z Bremy, Ulm, Ravensburgu — przyjeżdżały delegacje społeczeństwa zachodnio-niemieckiego z rezerwami domającymi się umorzenia procesu. Demonstranci szli niosąc plakaty z napisem: „Precz z procesem KPD”.

— Takie masowe demonstracje, protestujące przeciwko procesowi KPD, miały

aktywista partyjny. Na pewno nie urodził się on aktywistą. Takim, jakim jest, wychowała go jego organizacja partyjna, starsi, bardziej doświadczeni towarzysze. Z kolei on sam niejednemu już pomógł wyrócić. Wymiana zdań, dyskusje, szukanie odpowiedzi na dręczące pytania. Albo sprawa zadań, stojących przed nami. Rosną one? Wiadomo. A wraz z nimi ludzkie.

On sam wczoraj był organizatorem grupy partyjnej, dziś jest w egzekutywie organizacji oddziałowej. Wzrosły zadania, jakim ma poddać? Na pewno wzrosły. A ona? Wczoraj gotowała, sprzątała, czerwała i prała i dziś robi to samo, jota w jota.

Kto z nią kiedyś dyskutował, kto próbował odpowiedzieć na jej pytania? Mąż w każdym razie nie. Był zajęty, zmęczony, chciał mieć wreszcie święty spokój, brakło mu cierpliwości.

Chciałoby się zapytać: towarzyszu jak to się dzieje, że w pracy serdecznie cię obchodzi i niepokoi czyjeś nieświadomości czy zacofanie, a w domu tylko niecierpliwie ono i denerwuje? W koleżdy od warsztatu widzisz człowieka, któremu należy pomóc w zrozumieniu wie lu rzeczy. Dlaczego takiego samego człowieka nie widzisz we własnej żonie?

Tych „dlaczego” znalazłoby się znacznie więcej. Dlaczego nie zachęcasz jej, aby udzielała się społecznie, dlaczego izolujesz swój dom od otoczenia? Dlaczego? Czy myślisz, że można być członkiem partii w pracy, nie będąc nim w domu?

## ZDECYDOWANIE: NIE!

Ale bądźmy sprawiedliwi. Czy winę za ten stan rzeczy ponosi tylko ów towarzysz? Chyba jed-

nak nie. Ta wina rozkłada się na nas wszystkich. Wciąż jeszcze za mało uważy poświęca się a nas tzw. sprawom osobistym sprawom domu i rodziny.

W minionych latach, w latach wyjątkowego wysiłku produkcyjnego i wzmoczonej aktywności politycznej, jakoś niepostrzeżenie utarła się niepisana, nieraz nawet nlemówiona wprost opinia że małżeństwo, dom, rodzina — to rzeczy uboczne, mało ważne. Ze przywiązywać do tych spraw większe znaczenie — to tyle, co ulegać naporom drob nomieszczańskich wpływów.

W ciągu minionych lat nasze organizacje partyjne położyły niemałe zasługi w krzewieniu nowej moralności. Kształtują się nowy stosunek do pracy, do własności socjalistycznej. Jest to prawda, której niesposób za przeczyć. Ale ta troska o kształtowanie nowej moralności była bardzo jednostronna. Jakże często ograniczała się do postawy człowieka na forum publicznym, jeśli to można tak nazwać, do postawy człowieka naświetlonego reflektorem opinii społecznej zakładu pracy czy organizacji. Poza zasięgiem jego światła był już mrok spraw własnych, prywatnych, przeżywalnych w ukryciu. O żadnej pomocnej busoli nie było tutaj mowy.

Dlatego też postawione wyżej pytanie — czy można być członkiem partii w pracy, nie będąc nim w domu, ma szerszy adres. Odnosi się ono nie tylko do owego towarzysza. I nie tylko on powinien dać na nie zdecydowanie przeczającą odpowiedź. Nie, nie można być członkiem partii tylko w określonych godzinach, tylko w określonym miejscu, wśród określonych zajęć. Członkiem partii jest się zawsze. I to zawsze zobowiązuje.

BARBARA DRÓZDZ

## Fabryka naczyń emaliowanych w Olkuszu



Produkcyjna Fabryki Naczyń Emaliowanych w Olkuszu wzrosła o 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Obecnie zakład produkuje 27 ton naczyń dziennie. Na zdjęciu: Janina Nowara i Czesław Kowal, kierownik wydziałowej kontroli technicznej, sprawdzają jakość wyrobów.

## Poradnik rolnika

# Płodozmian w każdym gospodarstwie

Dobry płodozmian — to jeden z podstawowych warunków racjonalnego prowadzenia gospodarki. Trudno mówić o właściwym wykorzystaniu gleby, odpowiednim zastosowaniu obornika, gdy nie ma przemyślanego planu zasiewów, gdy następujące po sobie rośliny są niewłaściwie dobrane. W tych warunkach nielato jest osiągać wysokie zbiory, uprawiać bardziej dochodowe rośliny na odpowiednich stanowiskach.

Właściciele większości drobnych gospodarstw nie doceniają znaczenia płodozmiany, planują zasiewy przypadkowo — bez uwzględnienia wskazań nowoczesnej agrotechniki. W większości gospodarstw chłopskich uprawia się zbyt wiele zbóż kłosowych, za mało natomiast — w stosunku do możliwości — roślin okopowych, przemysłowych i pastwnych. Odbija się to ujemnie na dochodach rolników, a gospodarstwo narodowe pozbawia wielu tysięcy ton surowców pochodzenia rolniczego oraz produktów hodowlanych.

Niestosowanie płodozmiany powoduje, jak powiedzieliśmy, nie-

właściwe stosowanie obornika, którego gospodarstwa chłopskie mają na ogół dostateczną ilość. Chłop, gospodarujący na 5-6 hektarach ziemi, posiada zwykle co najmniej jedną krowę, jedną jałówkę, konia i kilka sztuk trzody chlewnej oraz owiec. Taki inwentarz daje wystarczającą ilość obornika na użyczenie 1,5 ha. Czyli, około 1/4 gospodarstwa mogłoby być obsiana roślinami okopowymi i przemysłowymi na oborniku. Tymczasem rośliny te w drobnych gospodarstwach chłopskich uprawiane są na powierzchni znacznie mniejszej, a obornik przeznaczony pod rośliny kłosowe, co nie przynosi odpowiednich korzyści gospodarczych.

Rośliny kłosowe udają się dobrze na oborniku jedynie w uprawie ugorowej, którą stosujemy w wyjątkowych wypadkach. Świeży obornik nawieziony bezpośrednio pod zboża, początkowo nie daje im odpowiedniej ilości pokarmów, w okresie późniejszym zaś dostarcza nadmiernych ilości związków azotowych, powodując wylegnięcie zbóż. Zboża kłosowe dają wyższe plony po roślinach okopowych lub przemysłowych, a w drugim roku — po oborniku. Stosowanie więc obornika pod kłosowe jest przejawem nieogospodarności. Najbardziej jaskrawym przykładem takiego marnotrawstwa — niestety jeszcze u nas rozpowszechnionym — jest uprawa pszenicy po konierynie i na oborniku, a często jeszcze z dodatkami nawozów azotowych. Przy tym sposobie uprawy, zbyt wielkie ilości azotu w glebie powodują z reguły wylegnięcie pszenicy, mały plon i to poledniego ziarna — mimo ogromnych nakładów.

Z braku płodozmiany wynika również złe następstwo roślin, nie uwzględniające naukowych zasad zmianowania. Często bardzo, sieje się kłosowe po kłosowych. Rośliny kłosowe zaś słabo zacieniają ziemię i zostawiają mało resztek poźniowych. Rezultatem tego jest jednostronne wyczerpywanie gleby, wyjaławianie jej z próchnicy, pogarszanie struktury, znik życia bakteryjnego, wzrost zachwaszczenia, rozprzestrzenienie się chorób i szkodników.

Wynikiem braku płodozmiany jest również zły rozkład robót w gospodarstwie. Przy nadmiernej przewadze uprawy roślin kłosowych, praca w gospodarstwie spiętra się w okresie zbioru tych roślin — od połowy lipca do połowy sierpnia.

Ułożenie odpowiedniego płodozmiany zależy od wielu czynników przyrodniczych i gospodarczych. Odgrywają tu rolę rodzaj gleby, warunki atmosferyczne, kierunek produkcji gospodarstwa, stopień mechanizacji, ilość rąk do pracy, stan inwentarza żywego itd. Dlatego też przy układaniu płodozmiany nie można opierać się na schematach. Opracowanie odpowiedniego płodozmiany wymaga wiedzy agrotechnicznej, doświadczenia i dokładnej znajomości miejscowych warunków. Płodozmiany trzeba więc dostosowywać do potrzeb i możliwości każdego gospodarstwa. Jest to jednym z głównych zadań państwowej służby rolnej, której obowiązkem jest służyć chłopu jak najbardziej wszechstronną pomocą w tej dziedzinie.

J. ŁUSZCZOWSKI

ly miejsce w ciałach Niemców zachodnich. Podczas jednej z manifestacji w Hamburgu zawieszono portret Maxa Reimanna na wysokości trzeciego piętra w oknie mego mieszkania. Tłum manifestujących był tak wielki, że policja nie mogła się tam dostać. Wszelkie próby zdjęć portretu skończyły się kłóską dla policji, bowiem rzucano w nią — dość zresztą celnie — doniczkami. Trwało to 6 godzin. Dopiero gdy sprowadzono sikawki strażnicy pożarnej i pod osłoną strumienia wody rozpedzono tłum, policja zdjęła portret Reimanna.

Ktoś ze słuchających rzucił pytanie.

— Tak — odpowiada

## Przyjaciele i towarzysze

Adolf — wtedy zabrano namie do więzienia.

**N**AJWAŻNIEJSZE w tym wszystkim jest to, że ja również mogę jak i Fred czy Horst pragnę zjednoczenia Niemiec — mówi z ożywieniem Karla. Chcę pracować i nie drzeć wiecznie o to, że wyrzucą mnie z fabryki, nie lekkać się nową wojny. Dlatego przyjechałem na Festiwal, przypatrzyć się waszemu życiu i gorąco wam zazdrościć. Czytałam w naszej prasie, że u was jest głód, że nie macie się w co ubrać. Kiedy teraz opowiem, co widziałam w Polsce — nie wszyscy uwierzą mi. Będą tacy, którzy powiedzą, że jestem komunistką.

Karla jest zdenerwowana. Ciągnie za rękaw Freda i prosi:

— Przyznaj, nie wszyscy mi uwierzą.

Karla w czasie Festiwalu często szuka potwierdzenia swoich słów u Freda. Fred jest, według niej, wyrocznią, bo przecież on kieruje pracą młodzieżową w jednym z rejonów w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Fred Müller jest sekretarzem zarządu rejonowego FDJ. W czasie trwania Festiwalu podsuwał Karli problemy, które musiała przemyśleć, z których wyciągała powoli wnioski dla siebie i swojego przyszłego życia.

Jakie natomiast wnioski wyciągnęła dla siebie Er-

skrajna niedza? Nie biorę wówczas honorarium. Ale czy to zmieni sytuację? Czy to zaważy na poprawie bytu tych ludzi? Gdybyś wiedział, Wasia, jakie to upokarzające!

Ważce obce są „Judymowski” nastroje Erwina. Ale Karo współczuje przyjaźni. Przechłaga swoje „ta-a-k” i wreszcie decyduje:

— Miły drag, sam nieczęwo nie dzielajesz.

**M**ŁODZI Niemcy, którzy byli na Festiwalu w Warszawie wiedzą, że tylko wspólnymi siłami mogą doprowadzić do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Wzruszała koszańska śpiewana przez nich piosenka „Ami go home”. Wiedzą, że od ich udziału zależy zachowanie pokoju, dlatego głośno wołali: Friedric! Chcę w przyjaźni budować swoje przyszłe dni, więc ścisłając ręce Polaków mówili: „Freundschaft”.

— Młodzież polska i niemiecka będzie zawsze żyć w przyjaźni — powiedział na spotkaniu z delegacją koszańską Horst. Wtedy przez nieuwagę, rozbił ktoś szklankę. Wszyscy rzucili się do stołu i skrzętnie chwiali kawalki szkła.

— To na szczęście — tłumaczył się Kurt. — Zbiło się w dobrą godzinę.

— Na szczęście, na przyjaźni — powtarzał za nim wzruszony Marek. Jak w wierszu Zimmerlinga:

„Tam gdzie od wieków niewu ciążył przekleństwo, Z niemieckiej winy, przynajmniej musimy sami, Będzie się zwalo — co za radosne zwycięstwo! — Nas Niemców — przyjaciółmi i towarzyszymi!”.

JADWIGA ŚLPIŃSKA



### KRONIKA PARTUJNA

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu zawiadamia, że w dniu dzisiejszym odbywają się wznowione egzaminy dla słuchaczy I roku, którzy nie zdawali podczas sesji egzaminacyjnej, oraz dla kandydatów na II rok WUM-L. Termin ten uważać należy za ostateczny.

### III wydanie Lenin i Stalin „O współzawodnictwie pracy“

Jest to zbiór sześciu wypowiedzi Lenina i tytuł wypowiedzi stała na temat współzawodnictwa pracy. Ponadto zbiór zawiera apel XVI Konferencji WKP(b) — do wszystkich robotników i chłopów pracujących Związku Radzieckiego.

Biblioteka klasyków marksizmu — leninizmu. W. I. Lenin i J. W. Stalin. — O współzawodnictwie pracy. Wyd. III, str. 140, cena — 2,80. Książka i Wiedza, 1955.

## Z powiatu drawskiego donoszą:

W Złocięcu mieścił się stary zabytkowy zamek z XIII wieku, który z braku opieki ulegał stącej dewastacji. Władze miejskie powinny zabezpieczyć ten zabytek kowy obiekt.

Kierownika Gminnego Ośrodka Maszynowego w Wierzbawie Włóczęk często można spotkać w stanie nietrzeźwym i to w godzinach pracy. Wiele o tym i kierownictwo POM i Prezydium GRN, ale nikt dotychczas nie wyciągnął z tego faktu odpowiedzialnych wniosków.

Jeszcze przed trzema laty Złocieniec posiadał napisaną ręcznie na pergaminie historię księstwa z XIII wieku opiewającą historię powstania miasta. Dziś księga ta „znikła”, a Prezydium MRN twierdzi, że zagubiło ją archiwum. Trzeba ją koniecznie odnaleźć i przekazać do Wydziału Kultury Prez. Woj. RN w Koszalinie.

# Wojewódzki Dom Kultury przed nowym rokiem szkolnym

Puste były w okresie wakacji sale Wojewódzkiego Domu Kultury. Jedynie wyświetlane filmy i sporadyczne imprezy rozrywkowe przyciągały publiczność. Praca zespołów artystycznych i oświatowych natomiast zamarła. Nic w tym zresztą nie ma dziwnego, gdyż większość stałych bywalców WDK, to młodzież szkolna. W związku z rozpoczęciem roku szkolnego zwrócił się do dyrektora WDK, tow. Zaluskiego z prośbą o informację do tyczącej planu pracy na najbliższy okres.

Od września rozwinąć szczególnie ożywioną działalność dziecięce zespoły artystyczne. Utworzony zostanie zespół rytmiczny, który będzie ćwiczył w sali baletowej. Poza tym pracować będą zespoły: taneczny, dramatyczny i chóralny — informuje nas tow. Zaluski.

Należy dodać, że dramatyczny zespół dziecięcy w początkach października wystawi sztukę sceniczną. Przygotowy-

wana ona była wprawdzie w roku ubiegłym, jednak ze względu na brak dekoracji, występ nie odbył się. Trudności te obecnie zostały rozwiązane.

Poza zespołami artystycznymi zorganizowane zostaną również liczne kółka zainteresowań. Na uwagę zasługują np. modelarnia. Dzięki pomocy Zarządu Wojewódzkiego LPZ, który przydzielił instruktorów oraz potrzebne rysunki i sprzęt, prowadzone będą zajęcia w zakresie modelarstwa lotniczego i szklennego.

Dużym zainteresowaniem cieszą się wśród dzieci zajęcia

sportowe, które będą obejmować przede wszystkim siatkówkę i gry dziecięce.

Rozwijają się też będzie w dalszym ciągu prace kółek szachistów i warcabistów. A teraz coś dla tych, którzy zajmują się zbieraniem i segregowaniem znaczków pocztowych. Otóż przedstawiciele Stowarzyszenia Filatelistów zobowiązali się poprowadzić prace kółek filatelistycznych. Kółka filatelistyczne przyciągają zapewne wielu młodych, zapalnych zbieraczy znaczków.

ANDRZEJ RADAJEWICZ

## Uczymy się szyć, gotować...

Pragnąc poprzeć inicjatywę wielu kół gospodyń ZSCH i kół gospodyń, Zarząd Wojewódzki Zw. Samopomocy Chłopskiej organizuje różnorodne kursy praktyczne dla kobiet wiejskich. Kursy te dają kobietom korzyści w postaci szeregu umiejętności z zakresu gospodarowania, szyć, przyrządzania potraw, pielęgnacji niemowląt, konserwacji odzieży itp.

W województwie koszańskim przeprowadzono już 76 takich kursów, w których udział brały 1703 kobiety. Największą aktywność w organizacji kursów wykazały zarządy powiatowe ZSCH w Złotowie, Słupsku, Miastku, Koszalinie i Białogardzie. Trzeba tu jednak wskazać nie tylko na osiągnięcia zarządów powiatowych ZSCH, które potrafiły zachęcić do uczestnictwa w kursach kobiety, ale także na pracę samych uczestniczek kursów. Organizując kursy opracowywały one program, który składał się z dwóch części — zajęć praktycznych i pracy masowo-politycznej.

Inicjatorami kursów były przede wszystkim aktywistki, np. Cecylia Klonowska ze Świeszyna, Zofia Kieszowska z Czernic, Izabela Gos z Tamówki.

Wiele kół gospodyń z wahaniem przystępowało do organizowania kursów, ale już w czasie ich trwania wykazało wiele cennej inicjatywy. Do takich należy dość słabo pracujące przedtem Koło Gospodyń w Kłęczynie, pow. Słupsk. Dziś koło to może wykazać się szeregiem osiągnięć. Remont i otwarcie świetlicy, przeprowadzenie samokształcenia rolniczego, w wyniku którego 46 kobiet przystąpiło do konkursu hodowlanego, zorganizowanie zespołu czytelniczego i artystycznego — to wynik pracy tego koła.

Nie wszędzie jednak praca układała się pomyślnie. Oprócz niewłaściwych osiągnięć były również braki i niedociągnięcia. Niektóre zarządy powiatowe ZSCH

nie potrafiły dobrze zorganizować pracy. W powiatach: człuchowskim, szczecineckim, waleckim i drawskim zorganizowano tylko po jednym kursie. Z przeznaczonych na ten cel 2 tys. zł wykorzystano w powiecie Szczecinek tylko 200 zł. Walcz nie wykorzystał 1600 zł.

Poważnym zaniedbaniem jest również brak zainteresowania kursami ze strony przywódców PRN, ZMP, PCK i POM. A jest to sprawa ważna.

R. W.  
oprac. na podst. koresp. Eugenii Sobczyk

## »Sztuczna kwoka« i jej troski

Od 10 marca do 21 lipca trwa w Państwowej Wylegarni Drobiu w Koszalinie kolejny „cykl produkcyjny” kurcząt.

Piskletka — jak to w sztucznej wylegarni — przychodzi na świat nie spod kryjdek matki, ale z specjalnych aparatów — inkubatorów. Na pierwszy rzut oka inkubatory wyglądają jak duże, drewniane skrzynie. Pozory jednak mylą, bo wewnątrz tych „skrzyń” znajdują się szeregi skomplikowanych przyrządów.

Na znajdujących się tam szczebelkach wyseregowane są jałki układane są w pozycji pionowej. Specjalne urządzenie reguluje dopływ ciepła przez grzejniki, a elektrycznie napędzany wentylator wprowadza bezustannie świeże powietrze. Rynienki z wodą znajdujące się na dole zapewniają dostateczną ilość wilgoci.

Aby jałki miały równomierną ciepłotę na całej swej powierzchni, drabinki w inkubatorze obracane są co 4 godziny. Nad należytem funkcjonowaniem aparatury czuwa bezustannie urządzenie alarmujące.

Po przeszło trzech tygodniach jałki przenosi się do drugiej komory inkubatora. Tam układają się je poziomo na drabinkach, pod którymi znajduje się drobna siateczka. Mija kilka dni i z jałki wylęgają się piskletka.

Państwowa Wylegarnia Dro-

Jednym z przykładów troski o zdrowie ludzi pracy może być Miejska Przychodnia Obwodowa w Koszalinie, mieszcząca się przy ul. Alfreda Lampe.

Powstała ona we wrześniu 1945 r. Posiadała wówczas zaledwie kilka gabinetów lekarskich. Dzisiaj przez MPO w Koszalinie przewija się przeciętnie 600 pacjentów dziennie nie wliczając w to przeszło 100 osób, które korzystają z gabinetu zabiegowego fizykoterapii. O olbrzymiej i różnorodnej pomocy, jaką nie sie MPO w Koszalinie społeczeństwu, niech świadczy fakt, że znajdują się tam również takie poradnie i gabinety specjalistyczne, jak poradnia dla dzieci chorych i zdrowych, czy poradnia higieny pracy, sportowa. Czynne są tu także gabinety specjalistyczne w zakresie ginekologii, reumatologii, laryngologii, neurologii oraz gabinet internistyczny. Istnieją one niezależnie od gabinetu skóro-wenerologicznego, rentgenologicznego, okulistycznego i dentystrycznego.

Mówiąc o wszechstronnej pomocy jakiej udziela ludzkości Miejska Przychodnia Obwodowa, trzeba wyrazić uznanie dla lekarzy i pielęgniarek, którzy z poświęceniem wypełniają swoje obowiązki. Wśród nich na wyróżnienie zasługują pierwsi organizatorzy tej placówki, lekarze Szantyr, Pawłowicz, Bokrzański i Irena Gellert.

Z niemiejszą troską i poświęceniem pracuje obecny kierownik MPO dr Bukowska. Nie wszyscy jednak układa się jej tak jak powinno. Poważnym zmartwieniem dr Bukowskiej jest w tej chwili np. brak w przychodni stałego lekarza okulisty. Tylko dwa razy w tygodniu dojeżdża tu specjalista chorób ocznych. Sprawa ta jest tym bardziej poważna, że w nagłych wypadkach trzeba kierować chorych do odległego Stunska. Trzeba przy tym dodać, że do jeżdżący okulista musi również przyjmować pacjentów z powiatów białogardzkiego i kolobrzecznego. Wynik tego jest taki, że okulista ordynujący dwa razy w tygodniu ma zarejestrowanych do przyjęcia często ponad 120 osób, a norma Ministerstwa Zdrowia, obowiązująca lekarza tej specjalności, przewidyuje przyjęcie najwyżej 7 pacjentów w godzinie. Przepuszczamy, że sprawa ta zajmie się wreszcie Wydział Zdrowia Prez. Woj. Rady Narodowej. Większej pomocy udzielić musi również Prez. MRN w Koszalinie. Fakt bowiem, że jedna z dyplomowanych laborantek z laboratorium analitycznego MPO po przeszło rocznej pracy, musiała opuścić Koszalin z powodu mieszkania — nie świadczy dobrze o gospodarce Referatu Kwaterunkowego Prez. MRN.

Koniecznym wydaje się również utworzenie dla lekarzy w Koszalinie — rejonów. W nich to odbywałaby się rejestracja chorych a także przyjmowanie zgłoszeń na wizyty domowe.

Wobec stale wzrastających potrzeb na odcinku służby zdrowia wskazana byłaby także budowa nowego gmachu dla Centralnej Poradni Specjalistycznej, mieszczącej wszechstronnie wyposażone laboratorium analityczne. Obecnie bowiem, dla uzyskania diagnozy, pacjent musi przedwędrować wzdłuż i szerzej cały Koszalin. Up. w szpitalu na Psm Polu odbywa się badanie krwi, a na drugim końcu miasta, przy ul. Pałata do konywane są wszelkie przesświetlenia.

J. B.

## Pokrótce

Od dłuższego czasu, w sklepie w Górawinie, pow. Kolobrzeg, odczuwa się brak napojów chłodzących. Do szczęśliwych zaliczają palacze dni, w które można kupić papierosy „Sport”.

Zarząd Gminnych Spółdzielni w Siemysłu, powiolen niezwłocznie zająć się sprawą odpowiedzialnego zaopatrzania sklepu.

Tadeusz Prześluga  
korespondent „Głosu”

Zarząd Oddziału Powiatowego PCK współdziałając z Wydziałem Zdrowia Prezydium PRN w Złotowie, opracował plan pomocy lekarsko-dentystrycznej dla wsi.

7 sierpnia br. wyruszyły w teren 2 pierwsze ekipy. Odwiedziły one wieś: Biela we, Radawice, Franciszkowa, Gorzyna, Kamiń. Nowy Dwór i Tarnówkę. Ogółem przebadano tego dnia na terenie powiatu złotowskiego 140 osób. Porad dentystrycznych udzielił 155 osobom. Ponadto, wywołano szereg pogaderek o tematyce sanitarnej-epidemiologicznej.

W. B.  
czytelnik „Głosu”

Przystanek PKS w Koszalinie w czasie deszczowych dni tonie w błocie. Czy Ekspozytura PKS nie znajduje na to rady?

Mieczysław Wilczak  
czytelnik „Głosu”

## CO, gdzie, kiedy?

**KOSZALIN** — „Nowa Huta” — Neapolitańczyk w Mediolanie”; godz. 19 i 20. „Młoda Gwardia” — Dziennik marynarza”; WDK — „Tosca” — godziny 17.30 i 19.30. **SŁUPSK** — „Polonia” — „Krzyżostof Kolomb”; „1 Maj” — „Węgiełskie melodie”; **BIAŁOGARD** — „Tajemnica górskiego jeziora”; **SZCZECINEK** — „Północny port”; **WALCZ** — „Dziś wieczór gramy”; **USTKA** — „Wół za kratkami”; **SŁAWNO** — „Piosenka za grosza”; **DARŁOWO** — „Lut szczęścia”; **BYTÓW** — „Pogromcy ni tygrysów”; **MIĄSTKO** — „Zwiadowcy”; **CZŁUCHÓW** — „Tajne akta firmy Solvay”; **ZŁOTÓW** — „Młodzieżcze lata”; **JASTROWIE** — „Wyspa szczęścia”; **ŚWIDWIN** — „Tajemniczy wrak”; **DRAWSKO** — „Sprawa dr. Wagnera”; **ZŁOCIENIEC** — „Jednodniowi milionerzy”; **CZAPLINEK** — „Znak sycia”; **POLCZYN ZDRÓJ** — „Tosca”; **KOLOBZEG** — „Babla”.

## RADIO

**PROGRAM I**  
na dzień 1. 9. 1955 roku (czwartek)  
Program dnia 6.55, 15.26. Wład. 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 22.00.  
5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Melodie baletowe. 5.48 Gimn. 6.15 Polska stylizowana muz. lud. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.45 Gimn. 7.15 Z piosenką do pracy. 7.45 „Z piosenką idziemy do szkoły” aud. dla dzieci. 8.00 Koncert 8.40 Pleśń chóralna. 9.00 Przemówienie ministra oświaty Witolda Jarosińskiego. 9.15 Muz. 10.00 Przemówienie wiceprezesa CUSZ M. Godlewskiego. 10.10 Muz. 10.35 Muz. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy.

nie odnaleźć i przekazać do Wydziału Kultury Prez. Woj. RN w Koszalinie.

Sklepowa we wsi Dębsko pow. Drawsko, otwiera sklep według własnego uznania. Poza tym, do niedawna płaciła ona za butelki po 75 groszy za sztukę, chociaż obowiązujące przepisy mówią o placeniu za każdy rodzaj butelki po 1 zł.

Na zwróceną jej uwagę, odmówiła w ogóle skupu butelek.

Ekspedient sklepu spożywczego przy stacji w Kaliszu Pomorskim, pow. Drawsko, sprzedaje cukier i makę jedynie po pół kg tłumacząc się brakiem kilogramowych torebek. Gdy klient prosi o kilogram cukru w dwóch torebkach (jak to miało miejsce w dniu 24. 8. br.) — sklepowy odmawia, tłumacząc się z kolei... brakiem czasu.

## Czytajcie prasę partyjną

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**  
**MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych przyjmie od zaraz Zjednoczone Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki).

**UCZNI CHĘTNYCH DO ZDOBYCIA ZAWODU** murarza, tynkarza, betoniarza, cieśli zatrudni od zaraz Zjednoczone Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki). Po ukończeniu kursu uczeń otrzymuje zaświadczenie uprawniające do wykonywania zawodu. Płaca w/g układu zbiorowego. K-324-0

**1 KUCHARZA** o wysokich kwalifikacjach zatrudni Dyrekcja Słupskich Zakładów Gastronomicznych w Słupsku, ulica Obr. Stalingradu 3. Tel. 31-43. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K-331-0

**PLANISTĘ, DWÓCH TECHNIKÓW ZAOPATRZENIA, MAGAZYNIERA I REFERENTÓW SPRZEDAŻY** zatrudni od zaraz Rejonowa Składnica Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa w Słupsku. Warunki płacy i pracy do omówienia z kierownictwem **CENTRALI ZAOPATRZENIA ROLNICTWA, KOSZALIN, ul. ZWYCIĘSTWA Nr 2**, dokąd należy składać podania. K-334-0

## Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu przyjmuje jeszcze zgłoszenia na I rok studiów

Uczelniana Komisja Rekrutacyjna dla doboru kandydatów na I rok studiów przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu komunikuje, że są jeszcze wolne miejsca na następujących kierunkach: filologii rosyjskiej, fizyce oraz matematyce i filologii polskiej.

Podania o przyjęciu należy kierować bezwzględnie na adres: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu, ul. Luboszycka 9.

Studia trwają cztery lata, a absolwenci otrzymują po ukończeniu stopień magistra, w zakresie swych specjalności.

Studenti mają zapewnione stypendia, wygodne pomieszczenie w nowoostwartym Domu Akademickim i korzystają z własnej stołówki.

Egzamin wstępny (dodatkowy) dla kandydatów rozpocznie się w dniu 10 września br. o godz. 9 w gmachu Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, ul. Luboszycka 9.



Dziś będzie dość pogodnie. Miejscami możliwe są burze lub przelotne opady. Słupek ręki w termometrze nie przewyższy kreski oznaczającej 22°C. Wiatry ze zmiannych kierunków wiać będą z siłą od 2-5 m na sekundę.



Korespondencja z Chin

Ujarmiona Juntinho

ZE SPORTU

JEDEN z kronikarzy z okresu dynastji Tan (613-906 r.) pisał: „Wody jej niosą śmierć ludziom. A dobytek ich porywają i niszczą... Rzekę, o której wspomina kronikarz, nazywano „Siao Hoangho“, tj. mała Żółta Rzeka, co wyrażało grozę, jaką wzbudzała ona w mieszkańcach doliny... nie ma przecież rzeki okrutniejszej i kapryśniejszej od Żółtej Rzeki. Mijała wieki, a rzeka Juntin — dzika i niesforna wciąż niosła śmierć ludziom...”

Gdzie jest rzeka?

Z WYSOKIEJ wieży, w której wnętrzu warczą potężne młoty, widok jest malowniczy. Pofalowana niemiernie wyniosłościami dolina rozciąga się na południowy-wschód. Skalisty masyw wznosi się przecina horyzont na północy. Pod wieżą — piaszczysty, rozległy parów, gdzieś tam polyskujący w słońcu tafiami młodej wody. Z przeraźliwym zgrzytem wgrzyza się w twarde skały młoty pneumatyczne. Wyją maszyny. Po twardej nawierzchni zaporę przejeżdżają ciężarowe samochody, zadaszone stalowymi belkami, szynami. Echo niesie jękiły krzyk lokomotywy.

A więc jest zaporę, są prze-pusty, betonowe łożysko, którym leniwie saczy się nieco wody — ot tyle, że i płynie trudno. Ale gdzie jest rzeka? Czyżby znikła z chwilą zbudowania zaporę? Zmieniła bieg? Mimo woli nasuwa się refleksja: czy dla tej odrobiny wody, dla ujarmienia małej rzeczki, warto było włożyć tyle wysiłku?

— Zdradziła jest rzeka Juntin — mówi Ma Tao, jeden z wielu ludzi, którzy przed trzy-ma laty przyszli na budowę, porzuciwszy rodzinną wieś, a dziś stanowią kadry doświadczonych fachowców. — Bardzo zdradliwa. Można pomyśleć, że wladrem da się z niej całą wodę wyczerpać, ale to tylko pozor. Juntinho jest groźna, bardzo groźna.

Długość jej wynosi 580 kilometrów. Chciałoby się powiedzieć: cóż to znaczy wobec 5200 km Jangtse, czy 4100 km rzeki Hoang! Jej dorzecze obejmuje nieco mniej niż 50 000 km kw. Ale Juntinho ma trzy właściwości, które zdecydowały o tym, że stary kronikarz nazwał ją rzeką niosącą śmierć, a ludzie u-narzmieni Chin postanowili ją ujarmić. W okolicach, przez które przepływa Juntinho, po-raz deszczowa jest skoncentrowana; duże opady w ciągu krótkiego czasu powodują gwałtowny przybór wody. Na tomiast w okresach suchych, w rzece prawie nie ma wody. To pierwsza z groźnych właściwości. Różnica poziomów między górnym a dolnym biegiem rzeki — to drugie źródło nieszczęść. Gwałtownie spływająca woda, dostając się do rozlewisk w dolnym biegu, występuje z brzegów. I z tym wiąże się trzecia właściwość: wartki prąd niesie z gór ogromne ilości piasku (100 milionów metrów sześciennych rocznie). Koryta rzeki staje się coraz płytsze, zasięg powodzi wzrasta.

Wzmianki kronikarskie z ostatniego tysiąclecia mówią o kilkuset wielkich powodziach. O „małych”, kiedy ofiara rozszalałego żywiołu padała kilkanaście, czy kilkadziesiąt wsi, historia milczy. W okresie od 1912 do 1948 roku było tu 7 wielkich powodzi. W czu-ście powodzi w 1917 i 1939 roku ulicami Tientsinu płynęły łodzie. Ruch na linii kolejowej Tientsin—Pekin zamarł. W Pekinie zarządzono alarm powodziowy. Niewinna z pozorów Juntinho okazała się groźnym smokiem. Przybór jej wód spowodował wylew rzek Taczin i Siaodzin.

— Kiedyś umieliśmy tylko biadolić — mówi Ma Tao. — A jeśli lud zbierał pieniądze i płacił, aby rzeka przestała zagrażać życiu, to urzędnicy pieniądze kradli. Mówiło się przecież: „Lud płaci — urzędnicy się tużą”.

Walka z naturą

PIERWSZE prace, których celem było okiełznanie „okrutnej małej rzeki”, zaczęły się w zaraniu władzy ludowej. Wśród pierwszych dekretów, wydanych przez Rząd Centralny w 1949 roku, figuruje dekret o ujarmieniu Juntinho i budowie zbiornika Kuantin.

Z wysokiej zaporę spoglądając w dół. Ileż trudu włożono, by wznieść tę 44-metrową zaporę o długości 290 metrów i szerokości u podstawy 360 m. Tu nie chodzi tylko o to, że objętość robót ziemnych przekroczyła 1 180 000 m<sup>3</sup>, a kamie-niarskich — 360 000 m<sup>3</sup>. Nie tylko o to, że musiano ułożyć 122 km torów kolejowych, zbu-dować ponad 2 000 m mostów, wgrzyzać się w twarde granitowe skały, przebijając tunele i korytarze w masywach skalnych. Trudnie były przede-wszystkim warunki pracy.

Dwa i pół roku trwała walka ludzi z naturą — walka o wzniesienie zaporę i zbudowa-nie zbiornika Kuantin, który w przyszłości będzie mógł pomieścić ponad 2 miliardy m<sup>3</sup> wody (97 proc. całej masy wód Juntin w okresie powodzi-wym). Noc i dzień trwała uporczywa walka człowieka. Bo trzeba było do 1953 roku (budowę zaczęto w październiku 1951 r.) doprowadzić zaporę do takiej wysokości, by mogła ona zatrzymać przybór wo-dy. Czy zostało to osiągnięte?

Zima 1952 roku mrozy były siarczyste, 20, 25, 28 stopni. A zima w tej okolicy trwa dłu-go — nieraz 5 miesięcy. A więc budowa musi stanąć. Nie będzie można uratować zbio-rnika przed powodzią... Ale lud-zie na budowie postanowili: — Ujarmimy rzekę Juntin, choćby bronila się przed nami najgrubsza tarcza lodu.

Ładowano dynamit w kieszki zwierzęce, przebijano lód, przebijano skały mrozem grunt. Z obu stron zbliżyły się ku środkowi rzeki dwie ściany zaporę. Jak je połączyć, kiedy woda zamrzła, a wykopy wypełniło zlodowacia-je błoto? Trzeba oczyścić dno fundamentów. Kto się tego po-dejmnie? Komunista Fe Czen dał przykład. Za nim stanęło do pracy 15 towarzyszy. Ich przykład porwał innych. Lud-zie zapamiętali, że nogi marzną, że ręce grabiąją. Czasem

zawodziły maszyny — a ludzie nie.

Nocą, 21 grudnia 1952 roku człowiek odniósł pierwsze zwycięstwo nad rzeką Juntin. Przemieszana z lodem woda popłynęła betonowym łożyskiem. Zaporę w stanie surowym była gotowa. I gdy w lipcu 1953 roku woda w Juntin-ho zaczęła gwałtownie przy-bierać, budowniczym uspokoiła przerażonych mieszkańców doliny: „Nie bójcie się, nie na próżno pracowaliśmy dnie i nocą”. W szczytowym okresie przyboru woda rwała z szybkością 3 800 m<sup>3</sup>/sek. Lud-zie w dolinie chcieli uciekać, obawiając się powtórzenia straszliwej katastrofy z roku 1939. W zbiorniku nagromadziło się 5 milionów ton wody. Zaporę zamknęła drogę rozszalałemu żywiołowi. Przez przepusty przepuszczają 830 m<sup>3</sup> na sekundę. O powo-dzi w dolnym biegu Juntin nie było mowy. Ludzie w do-line zebrali piękny plon. Lud ujarmił rzekę.

W służbie człowieka

W ROZPADLINACH za zaporą Kuantin echo wy-obrzymia warkot młotów pneumatycznych, ludzkie na-wyłowywania i warkot motorów. To, co zbudowano — to dopiero pierwszy etap. Nie wystarczy ujarmić Juntin w dolnym biegu. Trzeba okiełznać rzekę na całej długości. Trze-ba zatrzymać piaski, trzeba równomiernie rozdzielić wodę, wyzyskać jej energię.

Na niedużej plastycznej ma-pie wygląda to wcale niewiarna. Kilka niebieskich żyłek wśród burzozielonych zgrubień terenu, trzy błękitne oka, parę czarnych kresk, czerwone hieroglify nazw.

Paleczka, prowadzona ręką dyrektora budowy, odbywa-wędrówkę: wzdłuż niebieskiej żyłki, oznaczającej rzekę Siang-an, do błękitnego rozległego oka, które w przyszłości nazy-wać się będzie zbiornikiem wodnym Szy-siełi o pojem-ności około miliarda m<sup>3</sup>. Głów-ne zadanie tego zbiornika po-legać będzie na gromadzeniu wody ze źródeł Juntin i dopływu Siang-an. Tu też osiadać będą niesione wartkim przedem piaski. Zresztą woda będzie niosła znacznie mniej

piasków. Zadrzewienie umoc-ni grunt.

Paleczka odbywa dalszą dro-gę. Ta czarna kreska — to za-pora Szy-siełi u wylotu zbiornika. Dalej zaczyna się dolina Huajaj z błękitnym okiem zbiornika Kuantin — 230 m<sup>2</sup> powierzchni. To już dziś jest rzeczywistością. Za zaporą Kuantin żyła Juntin jest szer-sza i wlewa się do zbiornika Szansia (mały: „zaledwie” 200 milionów m<sup>3</sup> pojemności). Plan następnej pięciolatki o-bejmuje zbudowanie systemu irygacyjnego, który nawodni suche, nie uprawiane do tej ro-ny.

Samochód przejeżdża zaporę. Mijamy młoty pneumatyczne, wgrzyżające się w głąb skał. Ma Tao wyjaśnia: „W pierwszym okresie budowy bardzośmy się spieszyli. Nie było czasu na dokładniejsze badania geologiczne. Teraz okazało się, że w dolnych partiach skał są szczeliny. Wzmac-niamy grunt zastrzykami z ce-mentu”. Wpadamy w skalny korytarz przepity miedzy wżg-rzami i wyskakujemy w ma-łą, malowniczą kotlinę. Oglu-sza nas huk maszyn. To ro-dzi się pierwsza na rzece Juntin elektrownia wodna.

Małe wagoniki znikają w czeluściach tunelu. Trzeba przebić trzy takie tunele po 780 metrów. Przez nie runie masa wód, które uruchomią w końcu roku 3 turbiny. Wo-da Juntinho da ludziom świa-tło, fabrykom powstającym w okolicy — prąd elektryczny.

I cóż jeszcze? Ośó zespól projektantów przewidział zbu-dowanie kanału, który połączy ma Juntinho z Pekinem. Woda rzeki, która nierzaz w li-storoi groziła ulicom stolicy, popłynie siecią wodociągową pod ich powierzchnią. To brzmi trochę jak bajka: „Mie-szkańcy Pekinu pić będą wodę z Juntinho”.

Tak oto budują tu dla ste-ble, dla swolch dzieci i wnuków. Nauczyl się, zwyciężyłszy wrogów w walce o swoje szczęście, zwyciężać krnąbrną naturę. I ich trud sprawił, że już dziś, choć prace na rzece Juntin ukończono tylko czą-ściowo, słowa starego kroni-karza o śmierci i zniszczeniu są tylko wspomnieniem.

MARIAN BIELICKI

W III lidze piłkarskiej

Ostatnia niedziela rozgrywek była pomyslna dla naszych drużyn III-ligowych. LZS Karłino i Sparta Szczeci-niek zdobyły w niedzielnych spotkaniach po dwa punkty. Natomiast Gwardia Koszalin nie dokonała meczu ze Spar-tą z Włocławka, przerwano go przy stanie 0:0 w 18-cj minu-cie gry na skutek burzy.

Table with 2 columns: Team name and Score. Includes teams like Gedania, Brda, Pomorzanie, Arka Gdynia, Sparta Gdynia, Sparta Szczecin, Gwardia Gdańsk, Sparta Włocławek, Chojniczanka, LZS Karłino, Kolejarz Lębork, Gwardia Koszalin.

Dynamo (Moskwa) gra we Włoszech

Piłkarski zespół Dynamo (Moskwa) wyjechał w niedzielnie na dwa spotkania do Włoch. Drużyna moskiewska spotka się 4 września w Mediolanie w rewanżowym meczu z FC Milano, a 8 września będzie grała we Florencji z FC Fiorentina. Wyjazd Dynamo do Włoch jest re-wizytą za pobyt w Moskwie drużyny mediolańskiej w ub. miesiącu. FC Milano przegrał wtedy ze Spartakiem 0:3 i pokonał Dynamo 4:2.

Uwaga uczestnicy konkursów PKOl

Komisja konkursów PKOl po-daje do wiadomości, że wszyscy uczestnicy VII konkursu PKOl, którzy nadesłali bezbied-ne rozwiązania powinni do dnia 7 września podać numery wy-granych kuponów do Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Numery można zgłaszać telegraficznie, telefonicznie lub osobiście. Adres Polskiego Komitetu Olimpijskiego: Warszawa, ul. Wilcza 51 m. 12, tel. 849-71 i 850-39.

Międzynarodowe starty pływaków

Pływaków polskich, którzy powrócili 30 km. z międzynarodowego spotkania w Finlandii czekały dalsze międzynarodowe starty. 31 km. wyjedzie na miedzypanstwowe zawody do Lipska 17-osobowa grupa pływaków i waterpolistów, którzy startować będą w dniach 3—4 km. W tym samym czasie w międzynarodowych zawodach w Rudapeszcie, w których będą m. in. brały udział rewelacyjne

Holenderki Mary Kok i Voorbil startować będzie czwórka Polaków: Jaśkiewicz, Tokarczyk, Jerwa i Klemieńska. Po powrocie do kraju w Łodzi czwórka pływacka rozegra międzypaństwowe spotkanie z Czachostowa-cją (17—18 września). Ponadto jeszcze we wrześniu, prawdopodobnie w Berlinie, spotkają się młodzieżowe reprezentacje pływackie Polski i NRD.

GNOTI sauton — poznaj siebie — głosi starożytny napis grecki, umieszczony pod rysunkiem przedstawiającym ludzki szkielet. Nie było to takie proste. Przemiany strach pierwotnego człowieka przed tajemnicą życia i śmierci, różnego rodzaju zabobony, przesądne religie, uparcie wstrząsnęły poznaniem wnętrza ciała ludzkiego. Ciało ludzkie, dla każdego zdawałoby się dostępne, przez wiele tysięcy było tajemnicą, do której zapuszczać się nieczłowiekiem tylko śmiałkowicie.

O tych odkrywczych wyprawach lekarzy, biologów, fizjologów i przyrodników opowiadają dwie książki wydane w 1955 r. przez „Wiedzę Powszechną”: niemieckiego autora Hugo Glasera — „Odkrywcy człowieka” i Kazimierza Ostrowskiego — „W walce o przedłużenie życia”.

SERCE — SIEDLISKIEM MYŚLI I UCZUCIA

Znajomość ludzkiego ciała u starożytnych Egipcjan stała na bardzo niskim stopniu. Pomimo wysoko rozwiniętej sztuki balsamowania, anatomia egipska nie umiała ustalić funkcji poszczególnych narządów. Ciało dzielone na części autonomiczne: głowę wraz z szyją i karkiem; następnie — plecy, ramiona i ręce; dół tułowia, a wreszcie nogi i stopy. Motorem poruszającym każdą z tych części miało być serce, stanowiące zarazem siedlisko wszelkich myśli i uczuć.

Znacznie lepszą znajomość ciała ludzkiego i jego funkcji mieli Grecy. Lekarze-filozofowie i przyrodnicy; jednakże tej starogreckiej znajomości tajników ciała ludzkiego daleko było jeszcze do współczesnej biologii, fizjologii i innych nauk przyrodniczych.

CZŁOWIEK SKŁADA SIĘ Z WODY

Powszechnie znane jest powiedzenie, że człowiek składa się głównie z wody. Już sto lat temu przekonano się, że ciało składa się z wody 99 proc. Nowsze badania wykazały, że również

plazma komórki składa się w 99 proc. z wody. Tak zatem woda jest podłożem życia, a we wrażliwych stosunkach wody z innymi substancjami komórki należy szukać klucza do najgłębszych tajemnic życia. Stąd bliska już do teorii rodzicielskiego uznanego Oparina, który opracował interesującą hipotezę powstania życia z substancji białkowej. Zdaniami Oparina, woda morska, zawierająca wiele roznych, rozpuszczonych cząstek, stanowiła środowisko, w którym substancje białkowe rozwinęły się i nabrały tych cech, które charakteryzują materię żywą. Powstanie białek

W labiryncie ludzkiego ciała

była przełomowym momentem na drodze powstania życia. Pęcherzyki białkowe zaczęły wychwytywać pewne substancje znajdujące się w wodzie, a następnie niektóre z nich wydzielać z powietrem do wody. Tak powstała komórka. Architektura ludzkiego ciała opiera się na szkielecie obramowanym mięśniami, żyłami i nerwami, wypełnionym licznymi organami wewnętrznymi, służącymi do podtrzymywania życia, to znaczy — do pobierania i wydalania różnego rodzaju substancji przez komórki.

WYMIANA MATERII — CZY NIESMIERTELNE TECHNIENIE

Jednym z sposobów wymiany materii pomiędzy komórką ludzkiego ciała a otaczającym je środowiskiem jest oddychanie. Starożytni upatrywali w funkcji tej coś nadprzyrodzonego, czuowali się jakiejś „pneumy” tj. niesmiertelnego technienia. Dopiero francuski chemik Lavoisier odkrył w XVIII w., że oddychanie polega na doprowadzaniu do organizmu tlenu, i na wydzieleniu

dwutlenku węgla. Jeden z tajemniczych zakamarków ludzkiego ciała został znów przebadany.

Już dawniej podejrzewano, że człowiek oddycha również przez krew. „Krew miesza się z wdychanym powietrzem, a podczas wdechu uwalnia się od gazy” — pisał w XVI w. jeden z przyrodników hiszpańskich, Serveto, mając na myśli pobieranie przez krew tlenu i wydalanie dwutlenku węgla. Oskarżony przez Kołnra, Serveto zginął na stosie. Odkrycie jego postło w zapomnienie. I trzeba było na nowo odkrywać drogi krążenia krwi...

HORMONY — REGULATOREM ŻYCIA

Nowoczesna medycyna zagłębia się w takie zakątki labiryntu ludzkiego ciała, o jakich nawet nie marzyło się dawniejszym lekarzom i przyrodnikom. Należy do nich dziedzinę hormonów — gruczołów o wydzieleniu wewnętrznym; nauka o tych hormonach nazywa się endokrynologią. Okazało się, że życiem ludzkim kierują w znacznej mierze hormony. Tak np. tarczyca stanowi rodzaj filtra, który oczyszcza ciało z trucizn. Jednocześnie gruczoł tarczyca reguluje rozwój fizyczny i psychiczny człowieka, warunkuje jego wzrost, tużet itp. Gruczoły przytarczane wydzielają hormon regulujący ilość wapna we krwi.

Innego rodzajuj funkcje pełni grasica — gruczoł dokrewny, znajdujący się w klatce piersiowej. Produkuje ona hormony, wpływające na tempo wzrostu i przyspieszenie dojrzewania płciowego. Podobnie przedstawia się sprawa szyszynki — małego stożkowatego narządu, mieszczącego się w mózgu. Ale pod-

czas, gdy grasica spełnia rolę pobudzającą — szyszynka hamuje przedwczesny rozwój i nadmierną wybujałość fizyczną. Czy tylko jednak na tym polega rola grasicy i szyszynki, jeszcze nie zbadano.

ELIKSIR MŁODOŚCI

Współcześni lekarze, fizjology, biologowie i przyrodnicy odkrywają coraz to nowe tajemnice naszego życia. Zbadanie jeszcze jednego z nieznanych do niedawna zakątków labiryntu naszego ciała — tkanki łącznej, jest zasługą uczonego radzieckiego, prof. Aleksandra Bogomołowa (1881—1946). Tkanka łączna — to materiał, z którego zbudowane są wszystkie kości, chrząstki, ścięgna oraz naczynia krwionośne i błony. Tkanka łączna, emitując wraz z naczyniami włoskowatymi do wszystkich tkanek, łączy je nie tylko mechanicznie, ale i czynnościowo. Komórki tkanki łącznej, zwane makrofagami, stanowią mechanizm obrony naszego organizmu, reagując na wszelkie zaburzenia. Pożerają one obumarłe komórki i brye droboustroin. Duta aktywność makrofagów świadczy o zdrowiu i zdolności regenerowania się ustroju. Podniesienie ich aktywności równa się odmłodzeniu całego organizmu. Prof. Bogomołec zwiększał aktywność makrofagów przez wstrzykiwanie surowicy — wyciągu ze śledziny. Odkrycie prof. Bogomołowa jest doniosłym krokiem naukowym na długiej drodze dawniej całkowicie bezskutecznego poszukiwania „eliksiru młodości”.

Zapewne różne jeszcze, nieprzezwiane przez uczonych tajemniki i zakamarki kryją się w labiryncie ludzkiego ciała. Poruszamy się w nim coraz śmielej i coraz swobodniej. Odkrywa się przed nami wiele nowych prawd, rozświetla wiele starych zagadek. Czas, w którym opanujemy wszystkie tajemnice ciała ludzkiego, będzie wielkim triumfem człowieka nad przyrodą, wydarciem jej tajemnic życia i śmierci, spełnieniem starogreckiego nakazu „gnoti sauton” — poznaj samego siebie.

A. CZERMIŃSKI